

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Ciepłych i zarazem spowitych śniegiem świąt Bożego Narodzenia życzą
Szanownym Czytelnikom redakcja »Głosu Ludu« oraz Kongres Polaków w RC



Czekają na siódmy prezent...

WYDARZENIE: Dziecko najlepszym prezentem na święta Bożego Narodzenia? Dlaczego nie. Dorota i Marek Kaszperowie z Wędryni spodziewają się siódmego dziecka. Małeństwo (jeszcze nie znają płci) ma planowo przyjść na świat w drugi dzień świąt. Na razie w rodzinie Kaszperów jest idealna równowaga: cztery panie, w tym trzy małe damy, oraz czwórka przedstawicieli płci brzydkiej...

– Ponieważ nie da się przewidzieć, czy w trakcie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia będę jeszcze w domu czy na porodówce, wieczna wigilijna odbędzie się u babci i prababci, z którymi mieszkamy pod jednym dachem. Do stołu wigilijnego zasiądziemy więc w dziesiątkę. Czterej dorośli oraz szóстка naszych dzieci: Mateuszek (lat 9), Szymonek (8), Jakubek (6), Natalka (5), Tereska (4) i Karolinka (1) – zdradziła plany wigilijne swojej rodziny Dorota Kaszper.

Przed podaniem potraw wigilijnych zaśpiewają wspólnie kolędy, a następnie odczytają fragment Pisma Świętego opowiadającego o narodzeniu Pańskim. Na stole oprócz tradycyjnego karpia i sałatki ziemniaczanej nie może zabraknąć chleba, zupy grochowej z grzankami, kapusty ze śmietaną i ziemniakami oraz ciasta drożdżowego z twarogiem, orzechami i mlekiem. Pod koniec wieczoru przyjdzie moment składania sobie życzeń i łamania się opłatkiem. – Zjedzenie wszystkich potraw w spokoju jest czasami trudne, ponieważ dzieci nie mogą się doczekać momentu, w którym rozpakują prezenty. Wielkość poszczególnych potraw ma jednak charakter symboliczny, w dodatku w ciągu całego dnia staramy się pościć. Muszę jednak przyznać, że sałatkę ziemniaczaną mógłbym jeść przez cały następny tydzień – opowiada z uśmiechem Marek Kaszper.

Kiedy nadchodzi ta chwila, w której rozpakowywane są prezenty, cała rodzina schodzi się przy choince ozdobionej wspólnie upieczonymi piernikami. Choć wszystkie podarunki znikają w momencie, choinka zdobi dom Kaszperów do świąt Matki Boskiej Gromnicznej.



Fot. MAREK SANTARIUS

Rodzina Kaszperów z Wędryni.

Rozpakowywanie wszystkich podarunków może być jednak trudnym i męczącym zadaniem. Jak przyznali rodzice sześciorga dzieci, idealnie byłoby, gdyby każdy otrzymał po jednej niespodziance, gdyż szum wokół prezentów wszystkich nieraz przerasta. Dlatego część prezentów pod choinką znajduje się u nich dopiero w drugi dzień świąt. Wówczas dzieci mogą się spokojnie nacieszyć wszystkimi podarunkami. – Choć wielki prezent w postaci trampoliny do skakania dzieci dostały już latem,

prezentów pod choinką z całą pewnością u nas nie zabraknie. Wiem tylko jedno, przeważać nie będą kloki i różne gry o charakterze budowniczym, gdyż w ubiegłym roku wszyscy trzej synowie dostali właśnie tego typu podarunki. A jak to dzieci, efekt zabawy zobaczyć chciały natychmiast. Mąż nie czuł się wówczas dobrze, więc nad instrukcjami obsługi poszczególnych konstrukcji siedziałam z nimi do późnych wieczornych godzin – dodała z uśmiechem pani Dorota.

Wigilia to dla Kaszperów także czas spotkania się z bliskimi, któremu towarzyszy łamanie się opłatkiem i składanie życzeń świątecznych. W ciągu dnia odwiedzają rodzinę zamieszkałą w Wędryni. Większość ich krewnych mieszka właśnie tu, gdyż zarówno pan Marek jak i pani Dorota to wędryniacy. Jedynie brat Marka Kaszpera, Roman mieszka wraz ze swoją rodziną na Morawach.

MAGDALENA ĆMIEL
Ciąg dalszy na str. 2

Po kolędzie

WŁADYSŁAW MŁYNEK

W starej izbie zadymionej
kajsi na Filipce
szkroboł palcem pastyrziczek
na zamarzłej szybce.

Wiatery gzi sie, śniegiem wali,
a zomietów wszędzie,
jakóż w bydnym kabociczku
chodzić po kolędzie?

Ze żałości wziół do ręki
jałowcową szczypkę,
taki słowa rył pumału
na zamarzlą szybkę:

– Aby wóm też przez rok cały
nie chybiło chleba,
ani soli, ani mąki,
ani słonka z nieba.

Abyście też, gazdoszkowie,
wszeczy zdrowi byli,
a Wilije w przyszłym roku
w szczęściu sie dożyli.

Od tej chwile uleciała
roków szwarno kupka
i została jyny szyba,
i pusto chałupka.

Jak zech w lecie na gróniczku
o słoneczko pytał,
toch na szybce zapruszonej
ty słowa przeczytał.

Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2013 – członkom, zespołom, sponsorom i sympatykom

życzy PTJA „Ars Musica”

Świąt Godowych wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek.

Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia.

Tego życzy wszystkim swym członkom, sympatykom i sponsorom Zarząd PTTS „Beskid Śląski” w RC.

POGODA

sobota
niedziela



dzień: -2 do 2 °C
noc: -1 do -5 °C
wiatr: 1-4 m/s

poniedziałek
wtorek
środa



dzień: 7 do 12 °C
noc: 6 do 2 °C
wiatr: 3-7 m/s

Bon upominkowy
z kartą chipową

... pomysły na święta
... i na BENE-FIT
tel.: 736 626 848



Nowela
ustawy o

Lektor:
Ing. Dagmar Fiřířková

8 stycznia 2013 w godz. 9.00 do 14.00

tel.: 724 155 787 ; www.trisia.cz ; Cena: 1 250 Kč

TRISIA, a.s., Trzinec

VAT w roku
2013

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”! Tel. 775 700 896





Wróciła sprawa pomnika

Święta Bożego Narodzenia za pasem. Nie czas i miejsce na taką dyskusję, ale nie pozostaje nam nic innego, jak zareagować. Czeska prasa doniosła w tym tygodniu, że nieznani sprawcy zniszczyli pomnik Josefa Šnejdárka. Na zdjęciach widać między innymi hitlerowską swastykę. W „Deniku” wójt Bystrzycy, Ladislav Olšar, spekuluje, że zniszczenie pomnika to efekt negatywnej kampanii, którą miała miejsce na łamach „Głosu Ludu”. Samorządowiec mówi, że na temat generała ukazało się w naszej gazecie wiele negatywnych artykułów. Wychodzi na to, że winni jesteśmy znowu my. To my najpierw ustawiliśmy pomnik, żeby potem o nim źle pisać. Przepraszam za ironię.

Artykuły były reakcją na umieszczenie obelisku na wzgórzu Południa. Nikt jednak nie nawo-

ływał do tego, żeby niszczyć pomnik. Redakcja „Głosu Ludu”, a pewnie także autorzy opinii dostarczonych do redakcji na temat pomnika, na pewno nie chcą mieć nic wspólnego z ludźmi, którzy szerzą faszystowską propagandę. Faszyzm i wszelkie przejawy skrajnego nacjonalizmu są złem, którego nasza redakcja nigdy nie popierała i popierać nie będzie. To, że nie spodobał nam się pomysł umieszczenia obelisku, dla nas kontrowersyjnej postaci, nie oznacza, że popieramy akty wandalizmu. Nikogo nie oskarżamy, kolejny raz to nas oskarżono. Bezpodstawnie.

Tomasz Wolff,
redaktor naczelny „Głosu Ludu”

W sprawie zniszczenia pomnika głos zabral także Kongres Polaków, który przesłał oficjalne oświadczenie do czeskich mediów. Kongres zde-

cydowane potępił wszelkie przejawy wandalizmu, którego wyrazem jest niszczenie pomników i innych miejsc pamięci czy tablic dwujęzycznych.

Jeszcze przed zamalowaniem pomnika w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie doszło do spotkania delegacji Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, pod przewodnictwem prezesa Józefa Szymeczka, z przewodniczącym Związku Legionistów Czechosłowackich Województwa Morawsko-Śląskiego, ppłk. em. Pavlem Skácellem. Przedmiotem spotkania była sprawa niedawnego odsłonięcia pomnika ku czci czeskiego generała armii Josefa Šnejdárka w Bystrzycy na Śląsku Cieszyńskim. Wydarzenie to wywołało falę negatywnych emocji, nieporozumień i skrajnych wypowiedzi w lokalnych mediach. Po obradach otrzymaliśmy oświadczenie, którego

fragmenty publikujemy poniżej: „Podczas spotkania jego uczestnicy zgodzili się, iż eskalacja sporów dotyczących oceny wspólnej historii XX wieku i interpretacji wydarzeń, zwłaszcza dotyczących naszego pogranicza, nie świadczy dzisiaj o bardzo dobrym relacjom między Republiką Czeską a Rzeczypospolitą Polską. Spotkanie przebiegło w atmosferze pełnego zrozumienia i gotowości do merytorycznej współpracy. Po wzajemnym przedstawieniu stanowisk i wyczerpującym omówieniu sprawy, obie strony zadeklarowały chęć dalszego merytorycznego dialogu i – w interesie jak najlepszego i przyjaznego współistnienia obu naszych narodów – zgodnie wyraziły wolę przeciwdziałania wywoływaniu niepotrzebnych sporów i negatywnych emocji.

Czekają na siódmy prezent...

Dokończenie ze str. 1

– W okresie świąt Bożego Narodzenia staram się brać urlop i być w domu, tu spędzamy podczas świąt większość czasu. W ubiegłym roku na Świętego Szczepana wyjechaliśmy na tydzień w góry, gdzie m.in. pojeździliśmy na nartach. Upilnowanie wszystkich dzieci na popularnych stokach narciarskich, z których zjeżdża tłum osób jest niemożliwe. Nie umiem sobie tego nawet wyobrazić – dodał pan Marek. Wyjazd w góry nie jest dla większości osób niczym szczególnym. Spakowanie i transport tak dużej rodziny to z całą pewnością niełatwe zadanie. Mama tak licznej rodziny daje sobie jednak świetnie radę. Na dwa tygodnie przed wyjazdem całej rodziny sporządza spis rzeczy potrzebnych dla każdego dziecka. Aby nie zapomnieć o wypraniu jakiegoś niezbędnego ubrania, pakowaniem walizek pani Dorota zajmuje się kilka dni przed wyprawą. Przeniesienie wszystkich walizek, plecaków, nart oraz innych akcesoriów – to z kolei zadanie ojca rodziny.

A jakim środkiem transportu podróżują Kaszperowie najczęściej? Mini-busem na dziewięć osób. Siódme dziecko, którego rodzina spodziewa się niebawem, będzie zatem ostatnim pasażerem, który zmieści się w ich potężnym samochodzie.

– Chcąc kupić taki dobry samochód, musiałem zostać ojcem wielu dzieci – opowiedział z uśmiechem Marek Kaszper.

Liczebność członków rodziny Kaszperów przekłada się na wiele aspektów ich życia codziennego. Zakupy żywności oraz objętość dań, które sporządzane są w ich domu, nie różnią się specjalnie od zakupów w innych rodzinach.

– Wydatki, które ponosimy za zakup artykułów spożywczych, nie są na razie duże. Nawet w restauracji nie zamawiamy dziewięciu porcji, gdyż dziewczynki są jeszcze małe i za wiele nie zjedzą. Mam jednak świadomość, że za kilka lat będzie zupełnie inaczej – podkreśliła mama sześciorga dzieci. Kiedy wielodzietna rodzina wychodzi wspólnie do

restauracji, sklepu, osoby trzecie reagują na ich gromadę różnorodnie. Niedowierzające spojrzenia, komentarze czy nawet plotki nie są Kaszperom niestety obce. Takich osób jest jednak, w porównaniu z tymi żywymi i pomocnymi, niewiele. – Ja ani moja żona nie wychowaliśmy się w wielodzietnej rodzinie. Dlatego też kiedyś nie rozumieliśmy, jak rodzice wielu dzieci dają sobie radę ze wszystkimi obowiązkami. Teraz, kiedy sami jesteśmy w takiej sytuacji, zrozumieliśmy to doskonale. Cała machina musi po prostu działać, nie możemy przestać wychowywać, pracować czy gotować. Choć czasami nie jest łatwo, te wszystkie czynności robimy z miłości do naszych dzieci. Jesteśmy szczęśliwi, że mamy zdrowe potomstwo – podkreślił pan Marek. Młodym rodzicom pomagają przede wszystkim babcie. Przykładowo, kiedy pani Dorota odwozi rano dzieci do szkoły i przedszkola, nie musi ze sobą zabierać najmłodszej Karolinki, która zostaje w domu pod opieką babć. Większość dzieci w ciągu dnia

spełnia swe obowiązki edukacyjne. Po południu do domu przychodzą w pierwszej kolejności chłopcy, którzy zazwyczaj odrabiają lekcje przed przyjazdem młodszej Nataliki i Tereśki, które jeden z rodziców odbiera z przedszkola ok. godz. 15.00.

– Kiedy w domu zjeździemy się wszyscy, nie sposób odrobić lekcje. Dlatego staramy się odrobić je jak najszybciej, gdyż chłopcy potrzebują jeszcze mojej uwagi. W przyszłym roku do grona naszych uczniów dołączy najstarsza córka – powiedziała Dorota Kaszper, z zawodu nauczycielka. Jak dodała, podziwia mamy uczące swoje pociechy w domu.

– Wiem, że niektóre mamy mające kilka dzieci, stają się równocześnie ich nauczycielkami. Ja nie byłabym w stanie sprostać takiemu zadaniu, musiałabym totalnie zmienić organizację dnia codziennego naszej rodziny. A w dodatku muszę przyznać, że kiedy dzieci spędzają czas w szkole i przedszkolu, mogę na chwilę odsapnąć – powiedziała mama, która nie boi się różnych

wyzwań. Kilka tygodni po urodzeniu najmłodszej córki Karolinki ukończyła studia podyplomowe z zakresu doradztwa do spraw wychowawczych. Dorota Kaszper nie spoczywa na laurach. To właśnie dzięki projektowi jej autorstwa dofinansowana została zielona klasa, która powstaje w ogrodzie wędryńskiej podstawówki. Kiedy matka sześciorga dzieci znajduje czas na tego typu działalność? Jak sama przyznała – projekt, z pisanie którego pomagał jej szwagier Roman, powstawał cztery miesiące. Najczęściej pisała go przed 12.00, kiedy miała trochę czasu dla siebie. Zaangażowany w projekt jest również jej mąż Marek, który wraz z innymi ofiarnymi rodzicami spędza na budowie bardzo wiele czasu. Wszyscy członkowie rodziny płci męskiej są w dodatku członkami wędryńskich „Gimnazjów”. Kaszperowie nie wpisują się zatem w stereotyp rodziny z jednym dzieckiem, która narzeka na brak czasu. I bardzo dobrze.

MAGDALENA ĆMIEL

KTO NA BAL GOROLSKI?

Tydzień temu w czwartkowym wydaniu „Głosu Ludu” ogłosiliśmy konkurs, którego stawką były darmowe bilety na Bal Gorolski. Pytanie konkursowe brzmiało: Która edycja Przeglądu przypada na 2013 rok? Poprawna odpowiedź to 35. edycja. Bilety z kolacją otrzymują państwo **Beata i Marek Dyworowie z Czeskiego Cieszyna**. Bilety będą do odebrania na miejscu, na Balu Gorolskim, w sobotę 5 stycznia 2013 roku w Mostach k. Jabłonkowa. (sch)

**Wesółych Świąt
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku 2013
życzy**

Paweł Kawulok,
Radny Województwa
Morawsko-Śląskiego

CU-802

CO W TERENIE

BOGUMIN – Zarząd MK PZKO i Klub Kobiet zapraszają na wigilijkę do Domu PZKO w piątek 28. 12. o godz. 15.00. Gościem spotkania będzie zespół wokalny „Rychwałdzianie”. Mile widziani członkowie okolicznych Kół. **CIERLICKO, GRODZISZCZ** – Zarząd MK PZKO zaprasza na Wigilijkę połączoną z walnym zebraniem 28. 12. o godz. 17.00 do remizy strażackiej. W programie: sprawozdanie, wybory, kolędy, opłatek, wymiana podarunków. Każdy uczestnik przoszone jest, żeby przyniósł podarunek w cenie 50 kc oraz kilka ciastek. **CIERLICKO, KOŚCIELEC** – Bal pod samolotami RWD na Kościelecu dnia 18. 1. 2013 od godz. 19.00. Muzyka J. Młynek, a wszystkich zaprasza MK PZKO Cierlicko-Kościelec i Macierz Szkolna z Cierlicka. Bilety do rezerwowania i nabycia u M. Legerskiej, tel. 608 544 411, autoleg@volny.cz.

CZ. CIESZYN – MOSTY – MK PZKO zaprasza na wigilijkę z Mikołajem w piątek 28. 12. o godz. 15.00, a także na Bal PZKO do miejscowego Domu PZKO w piątek 18. 1. 2013 o godz. 19.00. Cena miejscówki z kolacją 300 kc. Zamówienia na tel. 776 251 223.

JABŁONKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza na Wigilijkę w piątek 28. 12. o godz. 17.00 do Domu

PZKO. W programie: koncert kolęd w wykonaniu Chóru Mieszanego „Przełęcz”, życzenia świąteczne, **LUTYNIA DOLNA** – MK PZKO zaprasza na walne zebranie połączone z wigilijką w czwartek 27. 12. o godz. 16.00 do Domu Kultury.

NIEBORY – MK PZKO zaprasza na Spotkanie świąteczne, które odbędzie się dnia 28. 12. o godz. 16.00 w Domu PZKO im. Pawła Oszeldy w Nieborach. W programie: GAPA2 – „Czarno-biała Śnieżka”, GAPCIO – „Jasełka maluchów”, Chór „Zgoda”.

OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w czwartek 27. 12. o godz. 16.00 do Domu PZKO na tradycyjną wigilijkę. W programie artystycznym przy choince wystąpią dzieci szkolne i chór MK z kolędami.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na tradycyjny świąteczny wymarsz na Ostry w sobotę 29. 12. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 7.19 do Bystrzycy. Rejestracja w schronisku na Ostrym do godz. 12.00. Inf. kom. 604 949 481, tel. 595 175 284.

RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w sobotę 29. 12. o godz. 15.00 do Domu PZKO na wigilijkę. W programie „Rychwałdzianie” oraz wspólne śpiewanie kolęd i łamanie się opłatkiem.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza w piątek 28. 12. o godz. 16.00 do Domu PZKO na tradycyjną Wigilijkę

połączoną ze spotkaniem z tegorocznymi jubilatami Koła. W programie wystąpi chór mieszański „Hasło” oraz gościnnie zespół śpiewaczy „Kalina” z Łazisk (Polska). Podczas imprezy można zakupić Kalendarz Śląski, znaczki członkowskie oraz miejscówki na bal – 12. 1. 2013.

▲ Miejscowe Koło PZKO zaprasza na bal pn. „W zielonym gaju”, który odbędzie się 12. 1. 2013 o godz. 19.00 w sali zakładu „Bochemie” w Boguminie. W programie wystąpi zespół taneczny „Impuls” z Bogumina, do tańca przygrywa zespół „D.A.D. Music”. Przedsprzedaż miejscówek w cenie 300 kc do 8. 1. 2013 od poniedziałku do czwartku w godz. 9.00-16.00 w biurze ČMSS-Liška na Rynku T. G. Masaryka 942 w Boguminie – Tadeusz Guziur, komórka 604 576 461.

STONAWA – MK PZKO zaprasza na „Spotkanie przy choince” w sobotę 29. 12. o godz. 15.30 do Domu PZKO. W programie: „Pójdźmy wszyscy do stajenki” – spektakl Teatru Lalak „Bajka”, Mikołaj z podarunkami, ChM „Stonawa” oraz orkiestra świąteczna – uczniowie i wychowankowie stonawskiej PSA. Bufet i poczęstunek zapewnione.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na Spotkanie wigilijkowe z opłatkiem, które odbędzie się w czwartek 27. 12. o godz. 15.00 w Czytelni.



Cieszyński Jezusek z drugiego piętra i z piwnicy

Z nieba spadały lekkie gwiazdziste płatki śniegu. Witryny sklepów, ulice oraz okna domów i mieszkań lśniły dekoracjami świątecznymi. Migotały lampki na drzewkach w prywatnych ogrodach, sąsiedzi prześcigali się, kto będzie miał więcej zestawów światełek zawieszonych na balkonach, rynnach i płotach. Na ulicy chłodny wiatr lekko lizał zarumienione policzki ludzi gorączkowo biegających ze sklepu do sklepu, z Czech do Polski i na odwrót. W każdym sklepie inaczej nastawiony sprzedawca czy sprzedawczyni, inne koledy, inna atmosfera. Na chodnikach było bardzo ślisko, na parkingach ciasno. Niektóre samochody krążyły wokół jak drapieżny ptak nad swą zdobyczą i czekały na właściwy moment, by móc ułować kawałek miejsca na kilka godzin. U niektórych ludzi można było wyczuć podekscytowanie, chciwość i grubiańskie podejście do drugich, inni zaś jak najbardziej cieszyli się tym zgiełkiem i wpatrywali się w tłumy ludzi, bo mogło się trafić spotkanie znajomych oczu i zatrzymanie się w jakiejś kawiarence na kawę, czy gorące wino.

Leopold jeszcze przed rokiem siedziałby sobie przed telewizorem w jednym z mieszkań. Przyszedłby właśnie ze zmiany, zjadłby coś ciepłego, zapaliłby czwartą świecę na wieńcu adwentowym i włączyłby telewizor. Przyjaciółka zrobiłaby mu filiżankę gorącej kawy, którą popijałby razem, kosztowałby także ciasteczka świąteczne. Leopoldowi здавало się nawet, że przez mały ułamek sekundy poczuł zapach tej kawy, ale to była tylko iluzja. Nie było kawy, nie miał już pracy ani mieszkania, nie ma przyjaciółki, ani telewizora, bo zdążyła zabrać wszystko. Leopold siedział teraz pomiędzy dwoma kontenerami na śmieci na rozwalonym pudle z kartonu i na spiworze. Gdyby ktoś mu powiedział przed rokiem, że swoje następne święta spędzi na ulicy, wyśmiałby go. Na szczęście był dobrze ubrany w ciepłe buty, spodnie, pierzastą kurtkę zimową. Była wprawdzie przepalona w dwóch miejscach na rękawie, ale była bardzo ciepła, a nawet w jego rozmiarze. W popielnicach można dziś znaleźć prawie wszystko. Ludzie codziennie wynoszą śmieci, ze śmieciami także bardzo dużo chleba i rogalików, zmarszczałych jabłek, nieotwartych jogurtów z przekroczoną datą ważności i inne smakołyki. Data nie data, Leopold zawsze sprawdzał, czy nie ma pleśni i jak pachną dane produkty, które wygrzebał sobie wtedy, gdy wiedział, że nikt nie patrzy. Niezmiernie to poniżające – grzebać w śmietniku za kolacją, ale nie zawsze tak będzie. Nie podda się. Do noclegowni pójdzie tylko w przypadku największych mrozów lub dolegliwości zdrowotnych. Nie chciał też dołączyć do grupy mężczyzn przy dużych supermarketach, którzy popijali pudłowe wino a potem wpadali w bójki. Postanowił jednak przeżyć samodzielnie, zanim ponownie otrzyma jakieś pieniądze od państwa. Na szczęście miał jeszcze klucze od drzwi wejściowych i od piwnicy są-

siadki, której często pomagał zrobić jakieś tam naprawy, o które go prosiła. Mieszkała ona na pierwszym piętrze. Była to stara wdowa z ogromnie napęczniałymi nogami, ograniczoną możliwością poruszania się, słabym słuchem, ale za to z bardzo bystrym umysłem. U niej w domu na pewno pachnie dziś tradycyjnymi rurkami, które przygotowuje dla swych wnuków. Za każdym razem gdy ją odwiedzają, wita ich promiennym uśmiechem. Dobrze jest mieć dla kogo piec, gotować, czekać... żyć.

Dość już tego. Zatrzymał tok własnych myśli Leopold, bo wpędzał się nimi w emocje i uczucia, które

wkurzył i zanim odjechał z piskiem opon zdążył jeszcze powiedzieć: „Bo Tobie to wciąż mało!”

„Oho” – pomyślał Leopold. „Piętro numer pięć wróciło z zakupów świątecznych”. Na ustach zagościł mu lekki uśmiech, bo wiedział, że jeszcze dzisiaj pogodzą się i pokłócą przynajmniej ze cztery razy. Ich ostatnie godzenie się nastąpi późnym wieczorem i będzie tylko ciut ciszsze od ich sprzeczki.

Robiło się ciemno i zimno. Leopold postanowił pobudzić krew szybkim spacerem. Zawsze zaplanował sobie jakąś trasę i czas, w którym powinien ją pokonać. Wyglądało to

bo miałem doła, a ta młoda istota mnie tuli. Leopold toczył w sobie niebywałą walkę. Czuł się w jej ramionach niewygodnie, a zarazem bezpiecznie. W ciągu tak krótkiego momentu przewinęło mu się przez myśl kilka obrazów z przeszłości. Tak tuliła go mama, gdy szedł do służby wojskowej, tak tuliła go żona, kiedy stwierdziła, że jest w ciąży, tak objął go syn, zanim wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Ciekawe, co on teraz robi. Ogarnęła go ogromna fala emocji i z jego oczu spłynęły dwie najprawdziwsze łzy, których się nie spodziewał. „Błogosławionych Święt” powiedziała Iza, dostrzeżając

zostawiając kobietę w kompletnym oszołomieniu. Ponad dalsze trzy godziny spacerował sobie jeszcze po przedświątecznym mieście Piastów, zanim powrócił pod swój były dom. Tak jak każdego dnia czekał, zanim wszyscy mieszkańcy z jego wejścia położą się spać, żeby niepostrzeżenie położyć się na drewnianej ławie w piwnicy sąsiadki i móc spokojnie zasnąć. Na razie czekał ukryty w cieniu popielnicy, obserwując w świetle mieszkań swych byłych sąsiadów, którzy tu i tam zbliżali się do udekorowanych okien. Na 5 piętrze ponownie się kłócili, bo było widać ręce uniesione nad głową w ostrej gestykulacji. Na czwartym piętrze mieszkało bardzo spokojne małżeństwo z małymi dwojaczkami. Być może rosły im ząbki, albo były chore, bo oboje rodziców spacerowało z pokoju do kuchni i z powrotem, odsłaniając dla Leopolda piękne sylwetki kochających rodziców, głaszczących swe maleństwa po główkach. Na trzecim piętrze mieszkał wdowiec, który po śmierci swej żony został zupełnie sam. Wcześniej wstawał i wcześniej kładł się do łóżka. Tak było i dziś. Jego okna były już ciemne. Na pierwszym migotały odbłaski różnych kolorów. Oznaczało to, że pani Madzia dokończyła swoje kilkaset rurek i ogląda telewizję. Leopold zdecydował, że jest dosyć bezpiecznie na to, by wśliznąć się do piwnicy i położyć się spać. Był dumny z tego, że nikt o nim nic nie wiedział i że nie spotkał w mieście żadnego sąsiada. Kiedy pakował swoje manatki, z góry przyfrunął do niego świstek papieru. Podszedł więc pod neonowe światło, żeby popatrzeć co to za kartka. „MÓJ JEZUSKU BYŁAM GRZECZNA PRZYNIĘŚ MI PROSZĘ ŻŁOTE BUCIKI OD KOPCIUSZKA A DLA BRATA NOWE KRETKI, BO TE STARE ROZGRYZ, JAK MU ROŚŁY ZEMBY. DZIĘKUJĘ. OLA”.

Leopold poprzez chwilę miał ochotę zgnieść i wyrzucić ten świstek, ale takie małe coś nie pozwalało tak uczynić. Dziecięcych marzeń nie można ignorować. „Mój Boże. I co ja teraz zrobić? Miałem tego nie czytać. Już i tak miałem dzisiaj silny masaż emocjonalny. Kartka nie mogła lecieć zbyt długo. Ola musi mieszkać w wejściu obok. Na którym piętrze? Chyba będzie pierwszoklasitką, skoro pisze odwrotne J, zemby i kretki tak jak słyszy. Będzie też miała małego brata, któremu rosną ząbki i nie potrafi jeszcze pisać”. Leopold grzebał w pamięci, kogo takiego mógł spotykać na własnej ulicy. Nikogo nie kojarzył. Na ustach rozgościł mu się na chwilę cyniczny uśmiech. „Tak blisko siebie mieszkamy, a i tak się nie znamy. W poniedziałek wigilia. Dzień spełnionych marzeń a nieznana Ola chce buty od Kopciuszka, a skoro ja złapałem papier, to się jakoś postaram je zdobyć. Dziś piątek. Potrzeba mi cudu”, stwierdził w myślach Leopold i jeszcze długo wpatrywał się w ciemność, zanim zasnął.

EWA FURTEK

Koniec części 1.

Ciąg dalszy w czwartek



Fot. MAREK SANTARIUS

sobie zakazał.... bał się ich. Nadchodziły przecież święta, czas, który spędzamy z bliskimi... a Leopold ich nie miał. Żona mu zmarła, syn wyjechał za pracę i lepszym życiem, przyjaciółka go wystrychnęła na dudka i zabrała nawet to, czego jeszcze nie zdążył spłacić.

Przed drzwiami bloku nadjechał fioletowy samochód. Seksownie ubrana blondyneczka w czarnych butach na szpilkach energicznie otworzyła drzwi samochodu i jeszcze energiczniej i bardzo głośno je zatrasnęła. Zanim jej mąż zdążył odpiąć pasy i wysiąść zza kierownicy, otworzyła bagażnik i wyciągała reklamówki z napisem Tesco. „Lidka uspokój się.” próbował rozładować jej złość mąż, nie bacząc na wyładowywanie zakupów. „Nie uspokoję się. Portfel w szwach Ci pęka, a nie kupisz mi nawet głupiej perfumy!” syknęła energicznie przez zęby jego lalczkowato wyglądająca żona i pokładając wszystkie reklamówki na ziemię ponownie rąbnęła drzwiami, tym razem od bagażnika. Teraz i on się

wtedy, że ma jakiś cel i dąży do niego, nie wzbudzał tak podejrzeń, że jest bezdomny. Trochę go denerwowały te ogromne tłumy ludzi taszczące jakieś prezenty, zakupy lub choinki, postanowił więc skrócić w innym kierunku i znaleźć mniej zaludnioną ulicę. „Dzień dobry. Nazywam się Iza i jestem uczennicą gimnazjum.” Tuż za rogiem ulicy stanęła przed nim piękna, młoda dziewczyna o kasztanowych włosach i zielonkawych oczach, w których tańczyła prawdziwa radość i nadzieja. Na lewym ramieniu zawieszoną miała szarfę z napisem „Free hugs”. „Dziś jest dzień objęcia. Cała nasza klasa chodzi ulicami Cieszyńska i obejmuje ludzi. Czy zgadza się pan na objęcie?” Leopold stał jak wryty. Nie wiedział jak zareagować. Miał uczucie, że źle rozumiał, lub że jemu lub tej dziewczynie odbiło. Aby nie wyglądał jak zupełny idiota, lekko skinął głową. Iza objęła go i przez kilka sekund trzymała go w swym objęciu. Mój Boże... jestem nieogolony, prysznic nie miałem od ponad dziesięciu dni,

jąc dwa wilgotne ślady też na białych policzkach, uśmiechnęła się raz jeszcze, po czym poszła obejmować resztę Cieszyńska. Leopold stał jeszcze przez chwilę, zanim w pełni doszedł do siebie i ponownie ruszył do nikąd. Od lat nie czuł się tak dobrze. Cała aura spokoju i ciepło tego objęcia szło z nim. Zastanawiał się, dlaczego tak jest. Może to krótkie objęcie dało mu poczucie własnej wartości. Sam miał teraz ochotę przytulić cały świat, lecz rozsądek i własna ubolewająca higiena osobista powstrzymały go od takiego poczynania. Ten tymczasowo bezdomny człowiek napętniony radością i nadzieją nie radził sobie z tak ogromnym nawalaniem niespodziewanie okazanej mu serdeczności i przechodząc koło jakiejś kobiety ciężarnej wydarło mu się z ust: „Błogosławionych święt. I niech się pani nie martwi. Żadnego końca świata nie będzie. Urodzi pani zdrowego bobasa.” Na jakiś znak potwierdzenia swojej racji, o której był święcie przekonany, przytaknął głową chyba ze trzy razy i poszedł sobie dalej,



Zwyczajne marzenia, czyli rzecz o wieczności...

Zdecydowanie dalej. Sięgnąć horyzontu. Wyżej, by dotknąć nieba. Jeszcze trochę. Cel jest już w zasięgu wzroku. Trzeba walczyć bez wytchnienia. W tej chwili nie ma czasu na przerwę. Gdy sił coraz mniej, człowiek musi wykrzesać resztki energii, w pełni wykorzystać rezerwy, bo drugiej szansy nie będzie. Dziś rano decyzja była gwałtowna. W zasadzie nikt nie rozważał innego wariantu. Polecenie było jasne. Zakończyć ten koszmar. Oby jak najdalej stąd...

Zawsze taki był. Nigdy nie zastanawiał się długo. Uważał, że późniejsze przemyślenia na temat podjętych decyzji nie mają już sensu. Ważne, by realizować każde marzenie, każdą myśl. Jak dotąd zawsze osiągał zamierzony cel. Teraz czołga się po śnieżnym poszyciu niczym żołnierz jednostek specjalnych. Nie zważając na przeszkody musi wypełnić misję. Zadanie, jakie sobie wyznaczył, odbiega od standardowych procedur. Tym razem nikt go nie ubezpiecza. Nie używa mikroportu, by skontaktować się z bazą. Każdy krok, każdy oddech zależny jest wyłącznie od niego. Jeszcze wczoraj wydawało się, że interwencja nie będzie konieczna, a tu takie zaskoczenie. Dalej brnie przez zawieje. Przy każdym ruchu zakrywa dłońmi oczy. Słońce wydaje się być tuż nad głową. Oślepia. Gwałci jego spojrzenie, ale pomimo mrozu nie odczuwa zimna. Pot spływa z czoła. Najchętniej zdjąłby kurtkę i położył się na plecach, jak kiedyś na plaży w Hurgadzie. Ależ było pięknie. Dwa tygodnie absolutnej sielanki. Żadnych telefonów, maili, ani innych wiadomości, nakazów, rozkazów i poleceń służbowych. Ile radości kotłuje się w sercu w takiej chwili. Warto poświęcić tyle czasu na codzienną harówkę. Praca bez wytchnienia. W weekendy. Nieustanne wyjazdy służbowe. Odkąd powziął decyzję o tej pracy więcej czasu spędzał w hotelu niż w domu. Cóż za luksus bytowania poza rzeczywistością, z dala od sąsiadów, dzieci i rodziny. Owszem, brakowało mu tej krzątany wokół niedzielnego grilla, wyjścia do kina, czy innych rozrywek związanych z życiem rodzinnym, ale będąc w obcym mieście dość łatwo był w stanie odnaleźć odpowiednią rozrywkę. Prawdę mówiąc po wyczerpującym spotkaniu, które kończyło się zazwyczaj późno w nocy, nie miał już sił, by zająć się odpowiednio dobranym relaksem. Wystarczyło wygodne łóżko, a w pięciogwiazdkowych hotelach wygodnych łóżek nigdy nie brakowało. Oj, co to było za życie. Wystawne kolacje, nocne przyjęcia, raz w roku nowe auto. Kolejny rok, kolejny sukces, kolejny zarobiony milion.

* * *

W zeszłym roku na gwiazdkę wynajął od miasta całą przestrzeń targową. Nie lubił tych świąt. W ogóle nie przepadał za celebrowaniem uroczystości nadanych przez kalendarz. Przeszkadzały mu zatłoczone ulice, a rynek pełen obcych ludzi kojarzył się z minioną epoką. Dziś rynek oblegają strajkujący mieszkańcy. Gdzieniedzie widnieją transparenty z dwuznacznymi napisami: „Panu już dziękujemy...”, „Wykopać Pana z tego stolka, posadzić tam Matołkę...”, „Oddajcie nasz jarmark świąteczny...”. Nic sobie z tego nie robił. Miał nadzieję, że w ten sposób zapewni sobie ciszę i spokój. W święta zamierzał wypocząć. Była to jedna z wielu przerw w pracy. Nie miało znaczenia z jakiej okazji należy po-

zostać w domu. Każdy powód, który odbierał mu poczucie dobrze spełnionego obowiązku w pracy, doprowadzał go do szału. Właśnie dlatego w te święta zablokował handlarzom dostęp do najbardziej obleganej części miasta. Liczył się tylko spokój i osobista satysfakcja z podjętej decyzji. Nie było żadnego problemu z procedurami. Z burmistrzem dogadał się na pniu. Gdy jest się tak wpływową osobowością finansową, to przeszkód praktycznie nie ma. Po raz kolejny osiągnął zamierzony cel. Jednak wróciwszy do domu zrozumiał, że tym razem ambicja doprowadziła go do ślepego zaułka. W pierwszej

rzezi, nie pozostawiając na władzy suchej nitki. Natomiast rządzący nie ma możliwości wybudowania nawet najmniejszej warowni – trzeba wyjść do ludzi, porozmawiać i zapewnić wszystkim o dobrobycie. On nie lubił ludzi, więc niby dlaczego miałby zapewniać godne życie innym, tym bardziej, że każdy obywatel był dla niego obcy. Dlatego starannie dbał o bycie w ukryciu. Władzy jednak nigdy nie odrzucał. Lubił decydować, a w szczególności w kwestiach, które nie miały negatywnego wpływu na jego stan posiadania dóbr wszelkiej maści. Na pytanie dziennikarzy, czy optuje za prawą, czy lewą stronę

szale doprowadzała go rozlazłość, ciapowatość, cudza pazerność, a w szczególności lenistwo. Na każdego patrzył w ten sam sposób. Nie było litości. Sześć zabytkowych kamienic w centrum miasta otrzymał od władz za pomyślnie przeprowadzony przetarg. Taka symboliczna premia. Zresztą miasto od wielu lat borykało się z problemem utrzymania i wyremontowania tych obiektów, ale jak dotąd brakowało środków. Właśnie takie wyzwania lubił. O kłopotach wiedział dużo wcześniej, więc odpowiednio się do tego przygotował. Koszt niewielki, a korzyść wręcz odwrotnie. Stosunkowo szybko

uporał się z biurokracją. To nie kłopot dla kogoś, kto zna prezydenta miasta tak dobrze jak on. Do Świąt Bożego Narodzenia już tylko tydzień. Na korytarzach coraz większy szum. Windy uginają się pod ciężarem drogich prezentów. Lokatorzy w pośpiechu dopinają ostatnie guziki. Wszystko po to, by zdążyć. Nieważne, że drogo i kiczowato, że w złym guście i w ogóle szpetne to wszystko. Ważne, że kolorystycznie pasuje do choinki. Od tygodnia robi się nieprzyjemnie. Na szczęście udało się z remontem. Na konto wpływają pierwsze czynsze, a że kamienic sześć, a w każdej po pięćdziesiąt mieszkań, a okna z widokiem na stare miasto, to i na rachunku zer szybko przybywa. Coś jednak drgnęło w sercu i wyjechał. Chciał zobaczyć dzieci, rutynowo zapytać co słychać. Sam nie wierzył w to, co postanowił, ale tak wyszło, lecz nie zastał nikogo. Pochylił się

* * *

Stopy zmarzły na kość. Nie odczuwa już bólu, nie rusza palcami. Prawie jak w Hurgadzie na plaży, ale w absolutnej ciszy. Kiedyś tego chciał. Marzył o takich wakacjach, ale teraz nie czuje; nie próbuje odwrócić głowy. Pewnie ściągają go tam na dole, a on patrzy z góry. Tego pragnął, ale dziś jest trochę inaczej. Dziś jest Wigilia, a on nie marzy. Jak to jest? W jednej chwili pozbyć się marzeń? Zatruc własne myśli, które już nigdy nie będą takie same. W ogóle ich nie będzie. Jest tylko ten moment; ta chwila, w której oczy zapełnią się błękitem. Łzy sturlają się po policzkach, a oddech stanie się taki ciężki do opanowania. Może jeszcze poderwać ciało i wrócić, ale dokąd? Tam, gdzie obstawili wszystkie ulice, by złapać, zakuć, zakneblować. Na górze nie znajdzie go nikt. Od teraz Wigilia będzie trwać wiecznie.

MAREK SŁOWIACZEK



Rys. BLANKA SUSZKA-SZCZUKA

chwili był obojętny wobec rzeczywistości utracenia najbliższych mu osób, ale później okazało się, że błogosławiona cisza, w tej sytuacji, smakuje inaczej. Został sam.

* * *

Była trzecia, a może czwarta po południu, gdy wreszcie osiągnął upragniony szczyt. Zawsze marzył, by spojrzeć na świat z góry. Był przekonany, że poprzez wieloletnie koneksje i liczne dary pieniężne, osiągnie maksimum władzy dużo wcześniej. Zresztą jako bywalec salonów nawet przez chwilę nie pomyślał inaczej. Ze wszystkich spotkań najbardziej nużyły go te oplatkowe. Takie wyjścia traktował wyłącznie w kategoriach szeroko rozumianej kurtuazji, ale by mieć wpływ na dalsze działania, po prostu musiał tam być. Popijając szampana przechodził się długimi korytarzami w towarzystwie wpływowego dzientelmenów. Rozmawiali o finansach, gospodarce, a przede wszystkim o polityce. Każde święta, a w szczególności Święta Bożego Narodzenia, były doskonałą okazją, by porozmawiać. Znał się na rzeczy i doskonale rozumiał, że nigdy, ale to nigdy, nie należy walczyć o najwyższe pozycje. Będąc na samym szczycie jest się pod nieustannym ostrzałem. Opozycja bezpiecznie w okopach wykrzykuje obraźliwe hasła, dokonuje obław i politycznej

układu, odpowiadał w sposób bardzo dyplomatyczny: – Ważne, by ludzie żyli godnie i nie musieli szukać pracy poza granicami kraju! Zawsze działało. Niewielki wysiłek, a efekt murowany. Tak naprawdę był dziwakiem, ale do końca nikt nie zorientował się, że to on kierował z tylnego fotela. Taki układ był dla niego bardzo wygodny. Często z premierem rozmawiał o sprawach wagi państwowej, ale za każdym razem, jedynym jego celem, była myśl o własnej sprawie, o interesach, które przyniosą mu korzyść i pozwolą na osiągnięcie kolejnego miliona.

* * *

Słońce ukryło się na dobre. Rozglądał się, ale nikogo nie było. Jeszcze nigdy nie pragnął porozmawiać z kimś bliskim bardziej niż w tej chwili; zwyczajnie pogadać, ponarzekać, wyzalić się. Zrozumiał, że nadchodzi ten moment, gdy człowiek potrzebuje drugiej osoby, by czuć się pewniej i nie myśleć o strachu. To właśnie strach podejmował decyzje o zmianie planu, ale teraz jest już za późno. Pomarańczowa poświata rozchodziła się po zaśnieżonej scenarii niczym rozlana farba. Ktoś się spieszył i przez nieuwagę potrafił wiadro na korytarzu. Remont kamienicy trwał pół roku, a teraz trzeba od nowa wolać malarzy. Ten nieudaczny – natychmiast do zwolnienia! Rozległ się przeraźliwy krzyk. Do

PROFESOR DANIEL KADŁUBIEC PISZE O PERSPEKTYWACH POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI

Jak było, jak jest i co dalej?

Stanem i perspektywami polskości na Zaolziu powinna się zająć jakaś nasza placówka, może być nawet społeczna, której ciągle nie mamy, jakkolwiek jej ustanowienie należy do najważniejszych spraw, dotyczących żywotności naszej społeczności. Bez niej skuteczne działania będą zależały od przypadku, intuicji, a nie od przemyślanej i racjonalnej koncepcji. Spróbujmy jednak, pomijając powyższe zastrzeżenie, spojrzeć na to, co było, co jest i jeszcze trochę do przodu. I tu uwaga: Ponieważ kondycja polskości na Zaolziu zależy przede wszystkim od kondycji PZKO-wskiej, nasze uwagi będą dotyczyły zwłaszcza tej właśnie organizacji.

SPOJRZENIE WSTECZ

Przeglądanie wydawnictw jubileuszowych naszego Związku jest bardzo ciekawe i pouczające. Chodzi nie tylko o dane liczbowe, statystyczne, ale przede wszystkim o pomysły, o różne formy działania, które się sprawdzały, bowiem mobilizowały i skupiały wielotysięczne rzesze nie tylko pezetkaowców. Było to o tyle ważne, że nasza społeczność po roku 1945 nie miała siły politycznej i dalej mieć jej nie będzie, stąd jej ostoją była siła szeroko rozumianej kultury, siła szkół i przedszkoli, siła oświaty i wiedzy. Idąc tym tropem przytoczymy, że największa liczba przedszkoli, szkół, klas i uczniów była na początku lat 60. ub. wieku. Szkoły podstawowe liczyły wówczas 8 700 uczniów, cztery razy więcej niż obecnie. Również nasz Związek opierał się wówczas na prawie 19 tysiącach członków, którzy np. śpiewali w 45 chórach mieszaných, 21 męskich i 18 żeńskich, co było potęgą nie z racji poziomu artystycznego (choć i ten był wysoki), ale z tego powodu, że ten rodzaj kultury uwrażliwiał mieszkańców większości zaolziańskich miejscowości. Gdy dodamy do tego 1956 przedstawień zespołów teatralnych w latach 1947-1961, co daje roczną przeciętną 130 spektakli, w czym brało udział ok. 1150 amatorów na zaimprovizowanych scenach w gospodach, świetlicach, remizach strażackich od Bogumina po Mosty, zrozumiemy, jaka to była potęga. Zauważmy jeszcze działalność Sekcji Literackiej SLA, dziesiątki, ba setki jej spotkań z pięknym językiem literackim w kołach, szkołach, dyskusje z przednimi polskimi pisarzami, konkursy także w GL 63, przyjazdy polskich teatrów, oper, operetek, możliwość podziwiania na żywo np. Solskiego, Holoubka, światowej sławy wirtuozów – Kędrę, Langer-Danecką, Wilkomirską, Danczowską, także naukowców typu Zina czy Szczepańskiego, nasze konkursy zespołów tanecznych, śpiewaczych, teatralnych, kółek czytelniczych, którym przewodził niezapomniany Józef Stebel, to wszystko razem, pomimo takich czy innych warunków, podnosiło atrakcyjność Polski, satysfakcjonowało Polaków zaolziańskich, wzmacniało siłę mowy ojczystej, będącej podstawą każdego narodu, społeczności narodowej, tudzież narodowej świadomości. Pracując usilnie i zorganizowanie nad słowem i kulturą, pracowano nad polskością.

Te działania powodowały jeszcze coś innego, co dla każdej społeczności mniejszościowej jest warunkiem bycia i życia, mianowicie dążenie do stworzenia grupy zwartej, spójnej, nie-spolaryzowanej w sprawach zasadniczych, do których należy zachowanie narodowego stanu posiadania. Tylko taka społeczność ma szanse rozwoju, bowiem działanie w rozsypce, w dezintegracji jest prostą drogą donikąd. Budowanie wspólnoty międzygeneracyjnej wokół nowych, świeżych pomysłów, inicjatyw lub wokół już sprawdzonych, a dzisiaj zarzuconych,



Podczas ubiegłorocznego Festiwalu PZKO w Trzyńcu.

należy uważać za absolutny priorytet.

Rzecz oczywista, zmieniły się warunki, nawyki i wymogi, okrojono do minimum etaty w ZG, jednak warto pomyśleć o tym, co proponować, by być atrakcyjniejszym od mass mediów i show-biznesu, zazwyczaj płytkiego, powierzchownego, co ze sprawdzonych modeli przywołać do życia, by to, co tkwi w języku, kulturze, oświacie, we wspólnym działaniu stało się znowu czymś, co pokaże nowe horyzonty zaolziańskiej polskości. Chodzi o praktyczną odpowiedź na pytanie, dlaczego warto tu być Polakiem. I wcale nie trzeba na to mieć dużych pieniędzy (tam kończy się praca społeczna, gdzie pojawia się pytanie o zapłatę), bowiem skupianie się na nich może doprowadzić do sytuacji, że za jakiś czas nie będzie komu je wydać.

O TYM, CO JEST

Zauważamy osłabione kontakty z Polską osobiste i duchowe. Oglądalność telewizji polskiej, radia, czytelność polskich gazet, rodzinne rozmowy o Polsce i polskości są prawie szczątkowe, co pociąga za sobą znaczące konsekwencje. Na Olzie wprowadzie zniknęła granica obywatelska i polityczna, ale spiętrzyła się duchowa. Kultura polska stała się drogim towarem, na który Zaolzie nie stać, stąd straciło ono jeden z filarów dumy z polskości. Oglądanie Polski przez pryzmat targowisk wypacza jej obraz także wśród większości czeskiej, bowiem jak cię widzą, tak cię piszą. Może inne byłyby relacje narodowościowe na Zaolziu, gdyby miało ono dostęp do tego, co we współczesnej Polsce jest naprawdę wartościowe. Wówczas, być może, zostałyby przytępione stereotypowe opinie o tym, że co złe, to z Polski. Stąd ogromne znaczenie, szczególnie dla młodzieży, mają wyjazdy za Olzę, kontakty z rówieśnikami, oglądanie tego wszystkiego, co w ostatnich latach powstało nad Odrą i Wisłą – wspaniałe ośrodki kultury, pamięci narodowej, sportu, rozrywki itp. Ważniejsze od słów są przykłady.

Gdy jednak przeglądamy w „Głosie

Ludu” rubrykę „Co w terenie”, w dalszym ciągu podziwiamy aktywność pezetkaowską – mnóstwo imprez, organizowanych we własnych domach PZKO-wskich, w plenerze itd., tudzież trzeba chylić czoła przed ofiarnością anonimowych działaczy. Bez nich byłaby tu dawno pustynia. Ale jak to się dzieje, że te wszystkie wysiłki kół, przedszkoli i szkół nie przekładają się na trwałość naszej społeczności, że topniemy w sposób nienaturalny. Czegoś tu brakuje. Najogólniej powiedzieć można, że nie dociera to do świadomości młodych generacji, że nie przemawia to do ich wyobraźni, do skali ich wartości. To jednak wymaga pracy na dłuższy dystans, pracy kompetentnej i zespołowej.

Jeżeli zaś chodzi o naukę mowy ojczystej, co z powyższym ma związek, trzeba ją maksymalnie upraktynić, nie rezygnując, rzecz jasna, z podstawowych wiadomości teoretycznych. Powinna ona prowadzić do tego, by młody człowiek rozumiał znaczenie języka w życiu swoim i społeczeństwa, że jest on warunkiem rozwoju jednostki i narodu, żeby zachęcić go do czytania, posługiwania się ojczystym językiem, żeby się go nie wstydził, żeby wziął do ręki polską książkę i gazetę. Ważniejszy jest przecież ktoś, kto wprowadzi nie zna np. wszystkich imiesłów czy deklinacji, ale dla którego polszczyzna jest jego ojczyzną. Każdy język, o czym pisał już przed 200 laty Humboldt, jest emanacją ducha narodowego, dlatego jest on tak istotny dla formowania psychicznych i emocjonalnych wartości narodowych. Jest więc niezrozumiałe, dlaczego w przestrzeni nieoficjalnej, polskiej, coraz częściej pojawiają się nazwiska żeńskie na –ová, a dotyczy to polskich przedszkoli, szkół i nauczycielek też. Dlaczego dyżur ma przykładowo Kateřina Jonsztová, a nie Katarzyna Jonszta, dlaczego np. w tabelach wyników sportowych szkół polskich pojawia się Aneta Bajgerová, a nie Bajger, dlaczego w świetlicach szkolnych emituje się niepolskie filmy, a w przedszkolach polskich często nie

słyszysz języka polskiego. To wszystko są placówki, których obowiązkiem jest pielęgnowanie mowy ojczystej. Bez niej przestaną istnieć. Jeżeli pojawiają się zdania, że to wszystko jedno, oznacza to osłabioną wrażliwość językową, tudzież narodową. A dokąd to prowadzi, nie trzeba podkreślać. Zasadą polskiego tworzenia osobowych nazw żeńskich jest forma męska, rzadziej na –owa, –ówna, –anka. Jeżeli posługujemy się językiem polskim, musimy respektować i tę zasadę, chyba, że ktoś wyraźnie sobie życzy inaczej. Ale to byłoby wyjątki.

I nie ma tu żadnego znaczenia, że w dowodzie osobistym jest inaczej. Wszak nie jesteśmy w banku, na policji czy w sądzie, tylko w środowisku, gdzie trzeba i należy respektować zasady kulturalnej polszczyzny, która nas przecież określa. Jakby to wyglądało, gdyby w „Głosie Ludu” publikowały Beáta Schönwaldová, Danuta Chlupová czy Magdalena Čmielová (choć tak może i mają we swoich dowodach). Co by powiedzieli czytelnicy, gdyby w polskiej gazecie pisano o Prazie, Plznu, Olomoucu, bowiem tak brzmią oficjalnie te nazwy. Bez ugruntowanej świadomości językowej tak obecnie rozdmuchiwana idea wielonarodowości i wielojęzyczności będzie dla nas paścią. Wartości ogólne muszą wyrastać z jasnego określenia, kim jestem, w przeciwnym razie utoniemy w otaczającym nas morzu europejskości. Wiedział o tym doskonale Paweł Stalmach, który przed 160 laty, reprezentując na forum słowiańskim ludność cieszyńską, powiedział,

że wśród Słowian jesteśmy Polakami, a wśród Polaków Ślązakami. I to miało i ma głęboki sens. Europejczyk bez konkretnego ukotwiczenia regionalno-narodowego jest niczym. Warto też powiedzieć, że we współczesnej Europie wyraźnie dominują preferencje dla kultur regionalnych nad narodowymi czy europejską.

I CO DALEJ?

Powtórzyć wypada, że Zaolziu potrzebna jest wiara w sens polskości, co musi wyrastać z rodzin, z obecności słowa polskiego w domach, rozmów o skomplikowanych kwestiach cieszyńsko-polskich, z kontaktów z Polską.

Podobnie jest z uwrażliwieniem na wartości własne, a nie globalne. Amerykanizacja Europy jest wyjątkiem europejskiego dorobku, nie zrównanie bogatszego i wartościowszego od tego z oceanem, jest wstawianiem, zwłaszcza młodzieży, że nagi król nosi wspaniałą szatę. Naszym obowiązkiem wobec Europy jest pielęgnowanie i rozwijanie kultury regionalnej, w tym gwary jako naszego ważnego wyznacznika tożsamości nie tylko cieszyńskiej. Jej dewastacja zapożyczeniami czeskimi przez młodsze generacje jest dewastacją nas samych i podcinaniem gałęzi, na której siedzimy. I tu paradoks. Mówimy o pielęgnowaniu i znaczeniu gwary, ale nie ma jej w naszych pismach, tylko w zasadzie czeskim „Hutniku” i „Horizoncie”. Zastanawiające.

Dążenie do wspólnych celów, wspólnych idei i ideałów, które trzeba na nowo i dla nowych warunków sformułować i przekonać większość o ich niezbędności dla kondycji narodowej, jest trudne do przecenienia, bowiem największe wartości mamy we własnych dziejach, we własnym dorobku, które jednak trzeba znać i na nich budować interesujące i integrujące formy działania. A zatem potrzeba nowych wizji, impulsów i tych, za którymi pójdą inni.

Bez tego Zaolzie (nie ma już ożywych kontaktów z mniejszością węgierską i rusińską, też z Łużycami) będzie się pograżało w zaściankowości, popadało w stereotypy, może i bogate, ale wyniszczające. Najważniejsza w tym wszystkim jest wola trwania, a w związku z tym konieczność zrozumienia sensu własnego istnienia. I nad tym trzeba pracować, by za kolejnych 10 lat nie stopniał nasz stan o kolejnych parę tysięcy. Wtedy, pomimo takiej czy innej kondycji finansowej, nie będzie już o czym mówić.

DANIEL KADŁUBIEC

REKLAMA

MS MEBLE MAŁYJUREK

Wspaniałych Świąt!

życzy grupa firm MAŁYJUREK www.ms-meble.pl



Z WIZYTĄ U SIÓSTR SALEZJANEK W KLASZTORZE NA BETONOWYM OSIEDLU W OSTRAWIE-ZABRZEGU

Zamiast jednego dziecka... tysiąc

– Pojedziesz całą czas główną drogą do Ostrawy, przed Shopping Parkiem skręcisz w prawo, potem znów w prawo, będziesz się trzymała torów tramwajowych i na pierwszych światłach raz jeszcze skręcisz w prawo. Potem zobaczysz już wśród bloków dwa podłużne szare budynki, typowe „socjalistyczne” przedszkola. W pierwszym nadal jest przedszkole, w drugim my – tłumaczy mi drogę do siebie Janina Sacha, moja koleżanka z ławy szkolnej.

Nie jadę do żadnej firmy, ale do klasztoru. Takiego w cudzysłowie, bo betonowy budynek na osiedlu w Ostrawie-Zabrzegu to zupełnie coś innego niż zabytkowe klasztory na wzgórzach nad miastem. Ale tu też żyją zakonnice. Moja koleżanka należy do Zgromadzenia Córek Marii Wspomożycielki, nazywanych w skrócie salezjankami. Salezjanki, podobnie jak ich męski odpowiednik – salezianie (oba te zakony założył w XIX wieku św. Jan Bosko) – nie żyją za wysokimi murami, odgródzone od świata. Ich posłannictwem jest praca z dziećmi i młodzieżą, kształtowanie ich charakterów. Dlatego często działają na anonimowych, dużych osiedlach, takich jak Zabrzeg czy hawierzowski Szumbark. Pracują w szkołach, przedszkolach, internatach, ośrodkach wolnego czasu. Ostrawskie zakonnice prowadzą Salezjański Dom Dzieci i Młodzieży.

OTOCZONE DZIEĆMI

Salezjanki nie noszą habitów, nie przybierają też zakonnych imion, które dla dzieci mogłyby być trudne do zapamiętania. Wspólnotę w Zabrzegu tworzą cztery siostry: Nika (przełożona), Dari, Liduška i Janina. Dzieci, które przychodzą na zajęcia, mówią do nich po imieniu. Jedyne, co odróżnia siostry, to krzyż na szyi z literami FMA, które są włoskim skrótem nazwy Zgromadzenia.

Janina Sacha chętnie oprowadza mnie po całym obiekcie. Siostry mieszkają tu i pracują. Ich dzień rozpoczyna się o godz. 5.45 na modlitwach w kapliczce. Potem codziennie udają się na mszę do pobliskiego kościoła i dopiero po niej zasiadają do śniadania. Przedpołudnie zlatuje im na załatwianiu różnych spraw i przygotowaniu się do zajęć z dziećmi. Popołudniami odbywają się kółka, turnieje, spotkania tematyczne. Większość lokali służy dzieciom. Zaglądam do prywatnego pokoju siostry Janiny. Nieduży, w prosty sposób urządzony, przypomina pokój studencki. Wspólny telewizor i komputer są w bibliotece, ale tele-



Siostra Janina prowadzi m.in. zajęcia z ceramiką.

wizora siostry prawie wcale nie włączają. Interesuje mnie, czy zakonnice muszą się podporządkować jakimś ogólnym regułom dotyczącym sposobu ubierania się i posiadania dóbr materialnych. – Nasze ubóstwo ma być ubóstwem Bożego Syna – mówi Janina Sacha. – Mam się ubierać schludnie, skromnie, nie nosić drogich rzeczy. Nie posiadam żadnych własnych pieniędzy – moje wynagrodzenie za pracę w ośrodku, które otrzymuję z diecezji, trafia na nasze wspólne konto. Kiedy potrzebuję kupić nowy płaszcz czy buty, zwracam się do siostry, która jest naszą ekonomistką – tłumaczy. Dodaje, że zasady dotyczące materialnych warunków życia są bardzo ogólne – salezjanki żyją i pracują w ok. 90 krajach na wszystkich kontynentach. Warunki w poszczególnych częściach świata diametralnie się różnią. Zakonnice powinny więc żyć tak, jak żyją zwykli ludzie w danym miejscu.

Jestem zaproszona na obiad. Siostry spotykają się w dużej wspólnej kuchni. Obiady gotują na zmianę. Brakuje siostry Lidušky, która uczy w Gimnazjum Biskupim i pracuje w Telewizji Noe. Za to mam okazję poznać siostrę przełożoną Nikę. Dowiaduję się, że pochodzi z Jiczyna (tego w Czechach, od Rumcajsa – podkreśla). Jest jedną z pierwszych czeskich salezjanek, które składały śluby w 1980 roku, w warunkach konspiracyjnych. Po obiedzie mamy jeszcze z Janką godzinę na rozmowę. Potem zaczynają się schodzić dzieci. W ośrodku zapisanych ich jest 180. Siostra Janina prowadzi kółka ceramiki, plastyczne, turystyczne, badmintona, teatralne... – To moja chluba – mówi, otwierając na oścież dużą szafę, pełną wytwornych sukni. Służą jako stroje teatralne. Inne siostry prowadzą dalsze kółka, siostra Nika i jeden nauczyciel z zewnątrz uczą gry na instrumentach. Wszystkie zajęcia są bardzo tanie, tak samo obozy.

Moja koleżanka uczy też religii. Ale większość osiedlowych dzieci pochodzi z rodzin niewierzących, a w każdym razie rzadko zaglądających do kościoła. Jest sporo rodzin rozbitych, w złej sytuacji materialnej. – Te dzieci są w trudnej sytuacji. Ja ich uczę dziesięciorga przykazań, święcenia niedzieli, a one nie mogą iść do kościoła, bo ich rodzice nie idą. Więc im mówię, by przynajmniej wzięły do ręki Biblię i w ten sposób uczyły dzień pański – opowiada zakonnica. Zajęcia, które prowadzą siostry, są świeckie. Ale starają się przynajmniej w minimalnym stopniu zwrócić dzieciom uwagę na sprawy duchowe. Kiedy więc jest spotkanie z Mikołajem, opowiadają im o świętym, podobnie jest na imprezach adwentowych, bożonarodzeniowych i wielkanocnych. Dlatego też co roku w ogrodzie koło ośrodka odbywa się odpust św. Wacława.

PAN JEZUS NA PLAŻY

Janina Sacha pochodzi z Kocobędza, zdawała maturę w Średniej Szkole Ekonomicznej w Czeskim Cieszynie. Po maturze pracowała jako sekretarka w kancelarii adwokackiej. Jak to się stało, że wybrała zupełnie odmienną drogę? Pierwszym przełomowym momentem w jej życiu był wyjazd z jabłonkowską wspólnotą katolickiej młodzieży na wakacje do Bułgarii. Miała wtedy 19 lat. – Dopiero w pociągu zorientowałam się, że jedzie nie tylko nasza grupa, ale ok. sto osób, w tym księża, z całej republiki – wspomina. To był 1987 rok – w Czechosłowacji nadal rządzą komuniści. O tego typu akcjach nie wolno było mówić głośno, by nie skupiać na sobie uwagi władz. – Pod namiotami w Bułgarii spędziliśmy trzy tygodnie. Rano chodziliśmy na plażę, po południu w góry, gdzie na świeżym powietrzu odprowadzane były msze święte. W środku pola namiotowego stał namiot, w którym prze-

chowana była Eucharystia. Tam po raz pierwszy dostałam Pana Jezusa na rękę. Uświadomiłam sobie, że mogę go jeszcze oddać z powrotem, ale jeżeli go przyjmę, to z wszystkim, czego ode mnie żąda – opowiada siostra.

Po powrocie z Bułgarii, dzięki Jádwidze i Franciszkowi Frankom z Czeskiego Cieszyna, poznała salezjanina Václava Filipca. Frankowie zabrali ją „gdzieś w góry”, gdzie na korytarzu górskiej chaty prowadził wykłady. – Mówił długo o małżeństwie. Trochę mnie to nudziło, więc wyszłam na dwór się przejść. Ale w tym momencie podbiegł do mnie pies, którego się przestraszyłam i pospiesznie wróciłam do środka – akurat w momencie, kiedy salezjanin mówił o tym, że trzeba się podjąć pracy z młodzieżą. Powiedział, by zgłosiły się do niego osoby, które miałyby takie chęci. To było jedyne zdanie, które powiedział na ten temat. Dlatego zawsze mówię, że moje powołanie przyszło przez psa – śmieje się Janina Sacha. Potem poznała się ze salezjankami, jeździła na tajne weekendowe wykłady teologii do znanego profesora Josefa Zvěřiny, który współpracował również z dysydentami. Za każdym razem odbywały się w innym miejscu, w domach zaufanych osób.

W tym czasie Janinę zwolniono z pracy w kancelarii adwokackiej. Przełożonym nie podobało się, że w zbyt widoczny sposób okazuje swą wiarę i czyhała na jej pierwszy błąd, by się jej pozbyć. Lecz minęły zaledwie trzy tygodnie, a dowiedziała się o wolnym miejscu w polskim przedszkolu w Sibicy. Została przyjęta, choć nie miała odpowiedniego wykształcenia. Podjęła zaoczne studia w Bielsku-Białej. – Tu widoczna jest ta piękna Boża logika. Bóg skierował mnie do pracy z dziećmi – nie ma wątpliwości zakonnica.

Nadszedł przełomowy 1989 rok. Dwa lata później Janina Sacha poszła do klasztoru w Brnie. Rozpoczął się długoletni okres jej formacji zakonnej – najpierw aspirantat, później postulat, dwuletni nowicjat, który odbywała w Rzymie. Potem pierwsze śluby, co roku odnawiane. Wreszcie w 2001 roku śluby wieczyste. Nim w zeszłym roku została skierowana do Ostrawy, pracowała w różnych placówkach: w przedszkolu salezjańskim, jako asystent duszpasterski, przez sześć lat była zastępczynią przełożonej czeskiej prowincji (ta jest wspólna z Litwą, ponieważ w Czechach jest tylko kilkadziesiąt siostr, a na Litwie zaledwie osiem). Była w Pradze, w Brnie, w Hradcu Kralowej – tam, gdzie akurat była potrzebna.

Mogłaby, zamiast na betonowym osiedlu, mieszkać w swym domu rodzinnym w Kocobędzu i wychowywać własne potomstwo. – Jedyne, co mnie trapiło w czasie nowicjatu, to to, że nigdy żadne dziecko nie powie do mnie mamo. Ale Pan Jezus powiedział: „Kto idzie za mną i zostawi matkę, ojca, dzieci – dostanie sto razy więcej”. A mnie dał więcej niż sto, bo tysiąc dzieci – mówi siostra Janina.

DANUTA CHLUP



Warsztaty przedświąteczne u salezjanek w Ostrawie.

ŚWIĘTA W RODZINIE MIESZANEJ NARODOWOŚCIOWO I WYZNANIOWO

Tradycje dzielone na dwoje

Święta Bożego Narodzenia są czasem wzajemnego obdarowywania się. W rodzinach narodowościowo i wyznaniowo mieszanych owo wzajemne obdarowywanie się i wzbogacanie przybiera na sile. Do wigilijnego stołu każdy zasiada z kawałkiem tradycji wyniesionej ze swojego rodzinnego domu. By dzielić się nim jak opłatkiem.

– Kiedy po raz pierwszy spędzałam Wigilię w rodzinie Daniela, przeżyłam szok kulturowy. W pokoju było dwadzieścia pięć osób, po podłodze chodziły dzieci, było gwarno i jak na mój gust trochę za głośno – wspomina pani Darina. – U teściowej panuje zwyczaj, żeby nie odchodzić od stołu wigilijnego. Nie rozumiem tego, ale staram się to respektować – mówi pan Daniel. Brzmi to jak zwierzenia osób z dwóch różnych krańców ziemi. Tymczasem ich rodziny dzieli zaledwie Odra.

Darina i Daniel Cieślarrowie mieszkają z dwójką dzieci – sześciolatkiem Bartkiem i trzyletnim Arturkiem w Hati w Hulczyńskim. Pan Daniel urodził się w Czeskim Cieszynie, w polskiej rodzinie pastora ewangelickiego. Pani Darina została wychowana w tradycji katolickiej. Jest Czeszką i nauczycielką języka czeskiego, tyle że w polskiej podstawówce w Karwinie. – Jesteśmy rodziną mieszaną, zarówno narodowościowo, jak i wyznaniowo. W czasach, kiedy ludzie z różnych stron świata wiążą się z sobą, coś to takiego, kiedy Polak ze Śląska Cieszyńskiego poślubi Czeszkę spod Hulczyna – zastanawia się pani Darina.

Dla jej męża region Hulczyna jeszcze do niedawna był innym, nieznanym światem. Po raz pierwszy przyjechał w te strony w 2001 roku. – Wszyscy moi koledzy byli Cieszyniakami mieszkającymi gdzieś pod Beskidami. Z tamtym regionem nie miałem wcześniej żadnej styczności, choć ja sam w pewnym stopniu również pochodzę z rodziny mieszanej. Mama jest „dolanką” ze Stonawy, a tato „gorolem” z Nydku – mówi. Tymczasem Hat od Karwiny, gdzie mieszkają obecnie rodzice pana Daniela, dzieli raptem 26 kilometrów. To tyle samo, co z Karwiny do Trzycnia. Z tą tylko różnicą, że w tym pierwszym przypadku cztery razy trzeba przekroczyć czesko-polską granicę.

CO DOM, TO INNA WIGILIA

– Święta Bożego Narodzenia spędzaliśmy zawsze jako samodzielna rodzina: moi rodzice, siostra i ja. Moja mama pracowała na zmiany, dlatego czasem zdarzało się, że do wieczery wigilijnej zasiadaliśmy już o godz. 13. Wigi-

lia była dla nas dniem postu. Zawsze był sos śliwkowy, który babcia gotowała na tę okazję. Wieczór wigilijny rozpoczynaliśmy od modlitwy dziękczynnej. Po niej zasiadaliśmy do stołu. Na stole leżała portmonetka jako symbol bogactwa i chleba. Śpiewaliśmy kolędy, a potem rozpakowywaliśmy prezenty. Następnie z siostrą stawaliśmy pod choinką i wołaliśmy na cały głos: „Dziękujemy ci, Jezuniu!”. Ten rytuał praktykowaliśmy aż do dorosłości. A potem szliśmy na pasterkę – opowiada o Wigiliu w swoim domu rodzinnym pani Darina. Znaczenie okresu poprzedzającego święta, czyli adwentu, zaczęła bardziej sobie uświadamiać dopiero teraz, kiedy ma własne dzieci. – W sobotę robimy wieniec adwentowy, a potem w niedzielę zapalamy pierwszą świecę i śpiewamy „Ejhle, Hospodin přijde!” – intonuje. W ten sposób dzieci uczą się rozumieć prawdziwe znaczenie świąt Bożego Narodzenia.

– Przy stole wigilijnym spotykała się zawsze cała nasza rodzina, w sumie około dwudziestu osób. Jako ewangelicy nie lgniemy ku takim zwyczajom, jak na przykład krojenie jabłka. Uważamy to za przesady. Dla nas ważniejsza jest wiara niż mistyka, bardziej staramy się iść do sedna sprawy. Choć oczywiście na stole wigilijnym nigdy nie brakowało takich tradycyjnych potraw, jak sałatki ziemniaczanej, którą przygotowywała babcia, oraz karpia. Karpie robiliśmy u wujka – pan Daniel wspomina święta swojego dzieciństwa, spędzane w Cieszynie. W rodzinie Cieślarów w Wigilię dużo się czyta i modli. – Przez blisko pół godziny dziadek czytał nam Pismo Święte oraz kazania ze Starej Dąbrówki z połowy XVII wieku. U nas zawsze śpiewało się dużo kolęd. Jesteśmy muzykalną rodziną, siostra grała więc na fortepianie, druga na gitarze, wujek i kuzynka na skrzypcach, a ja na kontrabasie, lub też skrzypcach. Uwielbiam ta-

kie święta – przekonuje pan Daniel.

Dla jego żony, przyzwyczajonej do cichej Wigilii przeżywanej w kilka osób, wieczór wigilijny organizowany w wielkim stylu był najpierw szokującym przeżyciem.

– Byłam zaskoczona na

widok tylu ludzi. Czułam się jak na ogromnej imprezie, która kieruje się jasno określonymi zasadami. Kiedy po raz pierwszy spędzaliśmy z dwuletnim synkiem Wigilię w mieszkaniu rodziców męża na rynku w Karwinie, nie byłam pewna, czy w ogóle doczekamy się rozpakowywania prezentów. Moment ten nastąpił dopiero po dwóch godzinach modlitw, czytania i śpiewania. Byłam tym wszystkim trochę zmęczona, ale lubię ten cały świąteczny zgiełk. Wiem, że za każdym razem ta rodzina czymś mnie mile zaskoczy – śmieje się pani Darina.

Takim zaskoczeniem była na przykład obecność rodziny Japończyków. – Przez pewien czas na rynku mieszkali Japończycy. Zbliżały się święta i mama stwierdziła, że japońska rodzina będzie w Wigilię sama, więc trzeba ją zaprosić. U nas w domu zawsze był taki zwyczaj zapraszania do stołu samotnych ludzi. Mamy na przykład koleżankę z domu dziecka, która spędzała z nami ten wieczór – wyjaśnia pan Daniel. Dla niego to oczywista rzecz.

BOGACTWO DNIA CODZIENNEGO

Rodzina Cieślarów spędza Wigilię na przemian w Hati i w Karwinie. – Nie tylko w święta, ale i na co dzień czerpiemy z tradycji oby-

dwu Kościo-

łów to, co najlepsze – twierdzą małżonkowie. – Nigdy nie mieliśmy problemu z tym, że każdy jesteśmy innego wyznania. Również w naszych nowych rodzinach i całych środowiskach oboje zostaliśmy przyjęci z otwartym sercem – przekonuje pani Darina. – To, że umiemy być względem siebie tolerancyjni, jest efektem tego, że wiara została nam przekazana ze swobodą i miłością. Wiara nie może być czymś, co człowieka krępuje i ogranicza – dopełnia pan Daniel.

W rezultacie państwu Cieślarrow udało się nie tylko połączyć tradycje wyniesione ze swoich rodzin, ale również tradycje wspólnot kościelnych, do których należą. I tak z inicjatywy pani Dariny do karwińskiego zboru przyjechał katolicki teatr amatorski, z kolei dzieci z rodzinami z karwińskiego zboru spędziły wakacje na plebanii w Hati. – Kiedy w Hati organizowane są dożynki, spotyka się na nich cała wioska. Najważniejszymi osobami na tej uroczystości są wójt, ksiądz i dyrektor szkoły. Kiedy przyjeżdża również mój ojciec, ksiądz katolicki, od razu go zaprasza do tego ścisłego grona „VIP”-ów – dodaje pan Daniel.

– Jeżeli jest wola, żeby się dogadać, to wtedy ludzie się dogadują – stwierdza jego żona. Czy jednak nie wydaje im się, że w imię tego „dogadania się” muszą czasem z czegoś zrezygnować? – Nie sądzę. Problem bardziej polega na tym, że chciałabym na wszystko znaleźć czas, ale na pewno niczego nie straciłam. To, że spotkaliśmy się z Danielem, miało ogromny wpływ na mój rozwój duchowy. Myślę, że jesteśmy dla siebie nawzajem takim zwierciadłem duchowym – uważa pani Darina. – Gdybym się ożenił z ewangeliczką, wszystko byłoby inne, jakby prostsze. Z biegiem czasu wpadłbym jednak w pewien stereotyp. To, jak ułożyło się nasze życie, bardzo mi odpowiada – wyznaje pan Daniel.

GWARA JAK WIELKI KLEJNOT

Rodzina Cieślarów dzieli swój czas na świat Karwiny i Hati, świat protestancki i katolicki, a także świat polski i czeski. – Mój dom rodzinny stoi dwieście metrów od granicy z Polską. W czasach mojego dzieciństwa Polska od Czechosłowacji była ściśle oddzielona granicą. Z krewnymi w Polsce nie mieliśmy prawie żadnego kontaktu. Trudno mi się mówić o moich korzeniach. Zawsze byłam przekonana o tym, że jestem Czeszką mieszkającą na Morawach północnych. Matka wszczepiała mi czeski patriotyzm. Ojciec co prawda mówił prajską gwara, ale ja się jej nigdy nie nauczyłam. Teraz tego trochę żałuję – przyznaje pani Darina. – Gwara prajska jest podobna do naszej. Z teściem rozmawiam „po naszymu”. Jeszcze bliższa naszej mowie jest gwara raciborska, którą posługuje się brat dziadka żony – dzieli się swoimi spostrzeżeniami jej mąż. Obecnie „prajskość” przeżywa swój renesans. Kwitnie współpraca z Polską, szkoły i prajskie stowarzyszenia organizują konkursy gwarowe i imprezy kulturalne.

W domu państwa Cieślarów rozmawia się gwara cieszyńską i po czesku. Trzyletni Artur uczy się do przedszkola w Hati, sześciolatek Bartek jest uczniem pierwszej klasy polskiej podstawówki w Karwinie. Do szkoły chodzi razem z mamą, która uczy tam języka czeskiego. – Jestem wdzięczna, że mogę tam pracować, a on się uczyć. Polska szkoła w Karwinie jest dla mnie dużym doświadczeniem pedagogicznym, a także przybliżyła mnie do tego regionu. Znajomość drugiego języka oraz miejscowej gwary to wielkie bogactwo. Szkoda, że niektóre rodziny spychają gwara na bok jako coś wstydlivego. A to przecież taki wielki klejnot – podkreśla Darina Cieślár.

BEATA SCHÖNWALD



Darina i Daniel Cieślarrowie z dziećmi na fryszackim rynku.



REDAKTORZY »GŁOSU LUDU« ODWIEDZILI SZOPKI W RAJECKIEJ LESNEJ,

Słowacja kłania się Jezusowi

By zobaczyć „Słowackie Betlejem” Jozefa Pekary, największą wyrzeźbioną z drewna ruchomą szopkę na Słowacji, trzeba pojechać do Rajeckiej Lesnej, podgórskiej wioski leżącej ok. 30 kilometrów na południe od Żyliny. W centrum gminy stoi Bazylika pw. Narodzenia Panny Marii, a obok niej Dom Bożego Miłosierdzia, nazywany też Domem Bożego Narodzenia. Zbudowany został specjalnie z myślą o szopce, która jest mistrzowskim dziełem o charakterze religijnym, ale też narodowym i historycznym. Na placu przed kościołem znajduje się piękny ołtarz polowy. Rajecká Lesná to miejsce pielgrzymkowe, a odbywające się w czerwcu i we wrześniu odpusty przyciągają tłumy. We wsi znajduje się jeszcze jedno miejsce, które warto odwiedzić – to Kalwaria Frivaldzka, której stacje – małe kapliczki – rozsiane są na zalesionym zboczu.

Kawałek od bazyliki stoi Dom Pielgrzyma, ozdobiony dużym freskiem z wizerunkami słowiańskich świętych Cyryla i Metodego. W Lesnej motywy religijne na każdym kroku przeplatają się z motywami narodowymi. Na frontowej ścianie Domu Bożego Miłosierdzia widnieje wizerunek Matki Boskiej, na tylnej podwójny krzyż na szczytach gór – element godła państwowego. Przed budynkiem wisi słowacka flaga. Przypomina mi się polskie hasło „Bóg, honor, Ojczyzna” i uświadamiam sobie, jak dużo Słowacy mają wspólnego z Polakami. I jak odmiennie podchodzą do tych spraw Czesi.

„Słowackie Betlejem” można zwiedzać codziennie, z wyjątkiem ponie-



Szopka w Rajeckiej Lesnej powstawała 17 lat.

działku – i to przez cały rok. Od kustosza Miroslava Majbika dowiaduję się, że najwięcej zwiedzających jest latem oraz w grudniu i styczniu. Pan Miroslav uruchamia szopkę, a ja stoję i podziwiam – najpierw całość, później poszczególne sceny. W wyrzeźbionej z drewna kompozycji, o długości 8,5 metra, szerokości 2,5 i wysokości trzech metrów, znajduje się ok. 300 figurek. Połowa z nich jest ruchoma. Korowód osób w strojach ludowych z różnych regionów Słowacji idzie się do stajenki pokłonić

Jezusowi. W Terchowej gra kapela, w innym miejscu odbywa się wesele, grupa młodzieży właśnie stawia „moja”. Koło rajeco-leśniańskiej bazyliki przechodzi procesja odpustowa. Ale większość ludzi pracuje: na polu, w kuźni, w kopalni, w winnicy, w warsztacie stolarskim, przy obróbce łą. Kobiety przędą na kołowrotkach, lepią garnki z gliny, baca pasie owce, rzeźbiarz zamienia kawał drewna w figurę świętego. Autora szopki, który rzeźbił ją przez siedemnaście lat, nie można już spytać

o to, jak powstawała. Kilka lat temu zmarł. Ale od kustosza dostaję DVD z filmem dokumentalnym. Jozef Pekara opowiadał w nim o pierwszych nieśmiałyach pomysłach i o realizacji dzieła, któremu mógł się poświęcić dopiero wtedy, gdy przeszedł na emeryturę. – Ludzie często mówią mi, że sceny rzemiosł są bardzo wierne. To dlatego, że przyglądałem się im z bliska, robiłem sobie notatki, rysunki. Kiedy na przykład chciałem przedstawić podkuwanie konia, poszedłem do kowala i obserwowałem,

jak to dokładnie wygląda – wyjaśnił rzeźbiarz w filmie.

RajECKA szopka to nie tylko przekrój życia słowackiego ludu, ale też „album” zabytków. Kościoły, zamki i inne znane budowle umieszczone zostały na samej górze. – Pan Pekara podzielił szopkę na trzy części: Słowację Środkową, Zachodnią i Wschodnią – wyjaśnia Miroslav Majbik i wymienia nazwy zabytków: Devin, Zamek Bratysławski i typowy dla tego miasta most, bazylika w Trnawie, katedra w Nitrze, zamek w Trenčynie, teatr i katedra w Żylinie... Posuwamy się coraz dalej na wschód, aż do Preszowa, Koszyc i Bardejowa. W środku, między jedną i drugą serią zabytków, pnie się ku niebu Krywań.

To, że szopka znajduje się właśnie w Rajeckiej Lesnej, jest zasługą byłego proboszcza, również niezwykłego już ks. Pavola Šadláka. Kiedy dowiedział się, że mieszkający w Rajeckich Teplicach Jozef Pekara pracuje nad wyjątkowym dziełem, kupił je dla swojej parafii i, dzięki ofiarności darczyńców, wybudował dla niego godne zaplecze. Od 1995 roku „Słowackie Betlejem” podziwiają tysiące pielgrzymów i turystów. Kustosz nieustannie musi dbać o to, by sprawnie działało. Prowadzi mnie na tyły szopki, gdzie pracują motorzki, przesuwają się dźwignie i kółka zębate, które regularnie trzeba smarować. Dzięki temu również w tym roku ludzie z Rajeckiej Lesnej i całej Słowacji będą się mogli pokłonić Jezusowi w żłobie. Nie tylko żywi, ale też ci wystrugani z drewna.

DANUTA CHLUP

Szopka z pni i mchów

Co to takiego szopka trzesczyńska? – zastanawiałam się, kiedy się dowiedziałam, że jedna z nich, o szerokości pięciu i wysokości trzech metrów, ma być największym i najciekawszym eksponatem tegorocznej wystawy szopek na Zamku Śląskoostrawskim. Poszłam ją zobaczyć i... nie mogłam od niej oderwać oczu – nie od figurek i budynków, lecz od krajobrazu. Ten wygląda jak miniatura naturalnej krainy, którą tworzą skały, urwiska, jaskinie, wąwozy i łąki, na których pasą się owce. Podstawowym materiałem są pnie oraz mchy.

Trzešť (Trzescz), miasto leżące w pobliżu Igławy, słynie ze specyficznych szopek, gdzie urok rzeźbionych figur idzie w parze z pięknym krajobrazem, tworzonej z naturalnych materiałów. Szopki są wystawiane nie tylko w muzeum, ale też w prywatnych domach. Co ciekawe, co roku od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia aż do 2 lutego, prywatni właściciele udostępniają je zwiedzającym. W Centrum Informacji Turystycznej można odebrać mapkę z adresami domów, do których każdy śmiało może zapukać. Jest ich ok. 20.

Tomáš Pavlík, autor szopki trzesczyńskiej wystawionej w Ostrawie, nie pochodzi jednak z Trzescza. Jego rodzinne Ivančice koło Brna dzieli od tego miasta ok. stu kilometrów. – Jako mały chłopiec byłem ministrantem w Ivančicach w kościele. Ksiądz proboszcz zabierał nas co roku do Trzescza, by nam pokazać szopki. Jedną z nich otrzymał w darze, a my

pomagaliśmy ją budować. Próbowaliśmy też rzeźbić – na początek tylko owieczki. Później zacząłem budować własną szopkę. Teraz ja rzeźbię, a w budowaniu pomagają ojciec i brat – opowiada twórca.

Budowa szopki to praca na cały rok. – Najpierw szukamy nowych pni, które zastąpią te, które zbudowały. Najlepsze są tak zwane pnie

„wodne”, utwardzone przez wodę i błoto, ponieważ nie atakują ich korniki. Jesienią jadę do lasu po mech. Na budowę dużej szopki trzeba go bardzo dużo, w dodatku nie każdy się nadaje do użycia – dowiaduję się. Nie wolno też zapominać o figurkach i budowlach. Pavlík co roku stara się dodać do swojej szopki nowe postaci. Figurki trzeba nie tyl-

ko wyrzeźbić, ale też pokolorować, w przeciwnym razie w barwnej scenarii nie byłoby widoczne. – Wie pan, mi się wydaje, że głównym walorem tego typu szopki nie są postacie, lecz krajobraz – mówię trochę nieśmiało, bo nie wiem, czy nie obrażę mistrza. Ale on przyznaje mi rację.

Kiedy są już figurki i materiał, rozpoczyna się budowa szopki. – Naj-

pierw budujemy rusztowanie z tylną ścianą oporową, na której mocujemy „lanczoft” – tak nazywana jest namalowana na papierze część krajobrazu. Kiedy jest dobrze wykonana, jak ta, którą dla mnie namalował pan Bílý z Trzescza, widzę się nie zorientuję, gdzie kończą się mchy, a zaczyna papier i farba – opowiada Pavlík. – Później rozmieszczamy poszczególne pnie. Zaczynamy od głównego, który tworzy jaskinię dla Jezusa, Marii i Józefa. Następnie umieszczamy koryta na wodę. Siatką drucianą pokrywamy największe nierówności i wolne miejsca. Jedną z najważniejszych czynności jest układanie mchów. Nimi kryjemy dużą część pni oraz całą siatkę. Na koniec ustawiamy figury.

W szopkach trzesczyńskich nieraz stosuje się zwierciadła. – Dzięki nim widzę małe wrażenie, że jest tam ogromna przepaść czy dolina, która ciągnie się daleko. Kiedy zwierciadła są prawidłowo umieszczone, nikt się nie zorientuje, że to tylko złudzenie optyczne – zdradza twórca. – A więc ten wąwóz, który podziwiałam w pana szopce, w rzeczywistości nie był wcale taki głęboki? – pytam z niedowierzaniem. – Nie był, tam też było zwierciadło. Nie poznała tego pani, prawda? – śmieje się Tomáš Pavlík z satysfakcją.

Jego dzieło oraz całą wystawę szopek można zwiedzać na Zamku Śląskoostrawskim do Święta Trzech Króli.

DANUTA CHLUP



Tę okazałą szopkę można oglądać w Zamku Śląskoostrawskim.

TRZESZCZU, GÓRNYM LIDCZU I GÓRKACH WIELKICH

Dzieło morawsko-słowackiego pogranicza

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. (...) Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna” – tak rozpoczyna się historia narodzin Jezusa według ewangelisty Łukasza. Tak rozpoczyna się historia czesko-słowackiej szopki w Górnym Lidczu pod Wsecinem, monumentalnego dzieła piętnastu rzeźbiarzy z RC i Słowacji.

Od uroczystego otwarcia, które miało miejsce dokładnie rok temu w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, odwiedziło ją ponad 10 tys. osób. Przyjeżdżają ludzie z bliska i z dalsza, z Moraw, Czech i Słowacji, a także całe wycieczki Niemców i Rosjan kurujących się w uzdrowisku w niedalekich Luhaczowicach. Idea stworzenia oryginalnej szopki jest jednak o wiele starsza. – Ta myśl dojrzała przez kilkanaście lat. Jej początków można doszukiwać się w czasach, kiedy w połowie lat 90. ub. wieku budowaliśmy kościół. Inspirujące było wówczas dla mnie spotkanie z rodakiem z Lidca, ks. Janem Macháčem, który podobnie jak ja był zafascynowany szopkami. Kościół w Pradze-Dejvicach, z którym był związany, znany był z szopek wykonanych z piernika – mówi pomysłodawca czesko-słowackiej szopki, a równocześnie wójt gminy, Josef Tkadlec.

Jego celem było stworzenie szopki



Szopka w Górnym Lidczu łączy w sobie kraje i regiony.

oryginalnej, innej niż te, które odwiedził w Czechach i na Słowacji. Mechaniczna szopka drewniana to byłoby za mało. Dlatego postanowił połączyć wyjątkową rzeźbę z grą świateł i cieni, z muzyką oraz projekcją filmu, opowiadającego o ludzkim pielgrzymowaniu po ziemi, o zwyczajach i historii dwóch przygranicznych regionów – zlińskiego i trenczyńskiego.

Szopkę lidecką tworzy sto różnych budowli – od zamków i kościołów po zwykłe wiejskie chaty – oraz 220 figur, z tego 75 ruchomych. Z lewej strony do odwiedzin szopki zapraszają święci Cyryl i Metody. Przed 1150 laty przynieśli na Wielkie Morawy Pismo i Prawo. Teraz niejako symbo-

licznie wskazują na Świętą Rodzinę wyrzeźbioną z lipowego drewna. Jej autorem jest Zdeněk Matyáš z Wałaskich Klobouków. Pracę z drewnem rozpoczął już jako nastolatek. – Mój ojciec był ostatnim kołodziejem w rejonie Wałaskich Klobouków. Pamiętam, jak w ramach realizacji pewnego zamówienia wycinał „czartowe głowy” z lipowego drewna, a ja przyglądałem się jego pracy. W tym czasie w telewizji pokazywano drewniane reliefy i portrety, które wykonała pewna 50-letnia kobieta. Wtedy stwierdziłem, że czemu ja nie miałbym dać rady? – wspomina swoje pierwsze kroki rzeźbiarskie i swoją pierwszą rzeźbę bawarskiego najeźdźcy Z.

Matyáš. Od tamtych czasów minęło ponad 40 lat, w czasie których wykonał m.in. Drogę Krzyżową dla kościoła w Dobruszce czy Drzewo Życia z 17 reliefami stojące przed Urzędem Gminnym w Liptalu.

Liczące blisko 90 cm wysokości figury Świętej Rodziny i Trzech Króli tworzą centralne miejsce szopki. Budynki oraz toczone się wokół nich życie przedstawione na jej prawym i lewym skrzydle są o wiele mniejsze. Wykonane z precyzją i dbałością o szczegóły stają się wspaniałym przewodnikiem po dawnych rzemiosłach i obyczajach regionu zlińsko-trenczyńskiego oraz po jego zabytkach, wyszukiwanych celach turystycz-

nych. Spośród nich warto wymienić zamki w Trenczynie, Czachticach, Bojnicach, Buchlowie i Wizowicach, świątynie na Welehradzie, Świątym Hostynie oraz najstarsze miejsce pątnicze na Słowacji, Skałkę pod Trenczynem, a także typową architekturę Pustewien – „Libuszín” i „Mamienkę”, budowle skansenu różnowskiego czy wreszcie kopalnię węgla w Handlowej oraz domy zdrojowe w Luhaczowicach i Trenczańskich Teplicach. Uwiecznione zostały również kaplica i stare domki drewniane, które po dziś dzień stoją w Hornym Lidczu. – Postanowiliśmy je zachować dla przyszłych pokoleń przynajmniej w tej postaci – mówi wójt. W przyszłym roku dołączy do nich również kościółek ze słowackich Dohnian, partnerskiej wioski, wspólnie z którą projekt ponadgranicznej szopki został zrealizowany.

Szopka lidecka jest szopką ruchomą, tętniącą „prawdziwym” życiem. Wieśniacy pracują na roli, młynarz wnosi z młyna worek z mąką, ludzie w procesji śpieszą do kościoła, a młodzież tańczy na miejskim rynku. Pozwala też zajrzeć bezpośrednio do wiejskich domów i zobaczyć, jak kiedyś życie rodzinne toczyło się wspólnie w jednej izbie koło jednego stołu.

– Uważam, że jest dobre i pożyteczne, że ta szopka sprawia ludziom radość, że nasi goście wracają do domów pełni artystycznych wrażeń. Film, który wyświetlamy na wstępie, spełnia jeszcze jedną dodatkową rolę. Ma ponadczasowe przesłanie, które pozostaje w sercu na dłużej, niż tylko na krótką ulotną chwilę – podkreśla J. Tkadlec. **BEATA SCHÖNWALD**

Górecka szopka co roku inna

Kościół ojców franciszkanów pod wezwaniem św. Jana Sarkandra w Górkach Wielkich (w diecezji bielsko-żywieckiej) słynie m.in. z ogromnej szopki, która zdobi całe prezbiterium. Choć dzieło parafian i mieszkańców odsłonięte zostanie dopiero podczas pasterki, na kilka dni przed Wigilią postanawiam pojechać do Górek Wielkich na spotkanie z głównym budowniczym pokaznej szopki.

Wchodząc do nowoczesnego budynku kościoła, który znajduje się przy ulicy Zofii Kossak, od razu skupiam swój wzrok na ogromnej niebieskiej kurtynie. Za nią umieszczona jest z całą pewnością szopka. Jaka szkoda, że na razie niczego nie widzę. Po chwili podchodzi do mnie Aleksander Czyż, z którym umówiłam się na spotkanie. – Szopka jest już gotowa, wszystkie mechanizmy działają. Już dziś możemy pani pokazać efekt naszej dwutygodniowej pracy – mówi pan Aleksander. To niesamowite, podchodzę więc bliżej kurtyny. Po chwili już wiem, dlaczego miejscowa szopka należy do największych w Beskidach. Milczę z wrażenia. W środku zauważam postać Dzieciątka Jezus, Maryi i Jezusa, za którym obraca się oświetlona gwiazda schowana w jaskini z kamienia. Wokół nich stoi niezliczona liczba figur ludzi, zwierząt i roślin. Ogromnym atutem całej konstrukcji jest efektowne oświetlenie niektórych elementów szopki, nad którą świeci mnóstwo małych gwiazdek.

– Szopka zdobi nasz kościół od 20 lat. Pierwsza była jednak nieco mniejsza. Jej podstawy były pierwotnie drewniane, zbite z desek. Później postanowiliśmy zbudować metalową konstrukcję, która zainstalowana jest na całej powierzchni prezbiterium – opowiada główny budowniczy. Mój wzrok skupiony jest cały czas na oryginalnej ruchomej konstrukcji.

Lewa część ma charakter regional-

ny. Tu stoją górale ścinający drewno na zimę, studniarz, pasterz, tańcząca para ubrana w strój cieszyński. To wszystko uzupełniają drewniane chaty, wiatraki oraz leśne zwierzęta. Z jednego komina wychodzi kominarz. W odróżnieniu od tej części, lewa strona poświęcona została tematyce Ziemi Świętej. Zgodnie z tradycją, również tutaj nie brakuje figur Trzech Króli oraz przedstawicie-

li egzotycznej fauny i flory. – Efekt każdorocznej pracy nad budową szopki, w której bierze udział wraz ze mną jedenaście osób, jest bezcenny. To wspaniałe uczucie, kiedy widzę zadowolone twarze dzieci oraz dorosłych. Cieszy mnie, kiedy ludzie dyskutują na temat poszczególnych funkcji szopki, których na przykład wcześniej nie było – przyznaje Aleksander Czyż. Oryginalna szopka nie

może się obejść bez tła, które tworzy ciągnące się pod sam sufit płótno, na którym namalowany został w tym roku krajobraz Ziemi Świętej oraz postać Archanioła Gabriela – Płótno autorstwa katechetki z Nierodzimia powstawało miesiąc. Staramy się, by tło szopki było w każdym roku inne. Rok temu zdobiło naszą szopkę płótno, na którym namalowano Górki Wielkie, Brenną i Pogórze. Dążymy do tego, by układ szopki nie był wciąż identyczny, nie mamy żadnego wcześniej sporządzonego planu. Dzięki temu można się corocznie cieszyć na niespodziankę – dodaje Czyż. Szopki wprost nie mogą się doczekać zarówno miejscowi, jak i ludzie z bliższych bądź dalszych okolic. Nic dziwnego, że w pasterce, podczas której odsłaniana jest szopka po raz pierwszy, uczestniczą tłumy wiernych. A jak wyglądać będzie wyjątkowa szopka za rok? – Plany związane z naszą dumą nieustannie chodzą mi po głowie. Nie chcemy nikogo naśladować, dlatego korzystamy przede wszystkim z własnej fantazji. W przyszłym roku szopkę zdobić będzie płótno, na którym będzie widnieć postać bł. Jana Pawła II oraz pejzaż Zakopanego na czele z Giewontem. To będzie prawdziwa zimowa kraina – przyznaje Czyż. Szopka o długości 25 m i wysokości 13 m zdobić będzie kościół w Górkach Wielkich do Święta Matki Boskiej Gromnicznej. Potem nadchodzi czas na rozbiórkę szopki.

MAGDALENA ĆMIEL



Szopki u ojców franciszkanów charakteryzują się dużym rozmachem.



PRACOWITY, SKROMNY, MIMO SKOŃCZONYCH 85 LAT WCIAŻ ZAPRACOWANY...

Po prostu Boguś

Mało kto mówi o nim Bogusław. Mimo skończonych w tym roku 85 lat Bogusław Heczko z Ustronia nazywany jest przez znajomych i przyjaciół Boguś. Jego grafiki i obrazy są w wielu domach na Śląsku Cieszyńskim. – Kto z nas nie chciałby zostać scharakteryzowanym przez znajomych i przyjaciół stwierdzeniem: dobry człowiek. O Bogusiu na pewno można tak powiedzieć – przekonuje Zbigniew Niemiec, wieloletni przyjaciel artysty.

Emil Zegadłowicz, urodzony w Białej Krakowskiej (od 1951 roku część Bielska-Białej – przyp. red.) poeta i prozaik napisał swego czasu wiersz „Nienasyceń”. Zdaniem Małgorzaty Kiereś, dyrektorki Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, idealnie pasuje do Bogusława Heczki. – Ciągłe chce mu się coś robić – mówi Kiereś, która pod koniec listopada zaprosiła do małej placówki rodzinę, przyjaciół i wielbicieli Bogusława Heczki. Benefis połączony z wystawą prac autora pokazał, jak wszechstronnym artystą i wielkim człowiekiem jest mieszkaniec Ustronia. Z racji miejsca spotkania został zaprezentowany tzw. kontekst wiślański w jego życiu. I o tym też będzie ten tekst.

RÓŻOWE PAPIERY

Małgorzata Kiereś, która o Heczce mówi, a jakże – Boguś, zawdzięcza mu wiele. – Boguś był pracownikiem naszego muzeum, a przede wszystkim był etnografem, bo przez półtora roku trzymał mój etat. Historia Bogusia i moja zlewa się w jeden etat etnografa. Kontekst wiślański to bardzo ważny okres w jego życiu. Zaznaczył się bardzo ważną działalnością w postaci oprawy plastycznej Tygodnia Kultury Beskidzkiej oraz dokumentacji dawnych źródeł w postaci akwarel wykonywanych tuszem lawowanym – rozpoczęła opowieść na spotkaniu benefisowym Kiereś.

W Muzeum Beskidzkim do dziś zachowała się teczka osobowa Bogusława Heczki. Jest koloru różowego – oczywiście pokryta patyną czasu – co było pomysłem ówczesnego dyrektora, Jana Kropa. Początek pracy przypada na 1979 rok. Jest 1 grudnia i od razu pierwsze duże wyzwania: opracowanie reklamówki muzeum oraz wykonanie tuszem rysunków będących przykładem dawnej architektury Wisły. Zakres obowiązków podpisał Jan Krop. Nasz bohater bierze się ostro do pracy. Z czasem dzieł jest tak dużo, że sam zaczyna mówić o sobie, że bardziej jest dokumentalistą, niż malarzem, czy wręcz artystą. Z błędu wyprowadza go Zbigniew Niemiec, współtwórca grupy „Brzimy” (została założona w marcu 1993 roku, gdy grono przyjaciół postanowiło założyć nieformalną grupę twórczą, będącą niejako kontynuatorką związku artystów „Brzimy”, który działał w Wiśle, a w latach 70. znalazło się w niej kilku ustroniaków – przyp. red.), przyjaciel naszego bohatera.



Jedna z wielu prac artysty rodem z Ustronia.

– Jeżeli tak uważasz, to znaczy, że nie znasz się na malarstwie Bogusława Heczki – mówi całkiem serio Niemiec.

Chociaż dziś, po wielu latach od tamtych wydarzeń, trudno nie podkreślić ogromnych zasług w dziedzinie dokumentalistyki, gdyby nie ustroniak, wiele domów rozpadłoby się – czy to na skutek zębu czasu, czy niszczycielskiej działalności kornika, a czasami zwykłej chęci człowieka – bez uwiecznienia. A tak, stare chałupy patrzą ze ścian wielu mieszkań i domów na Śląsku Cieszyńskim.

JAK W DOMACH, TO I W SERCACH...

Bogusław Heczko potrafił już rysować, kiedy był Bogusiem, w tym przypadku z racji wieku. Jak sam mówi, przygodę z rysunkiem zaczął w piątej klasie podstawówki. Już po pierwszych rysunkach było widać, że te nie będą ostatnimi. Pierwszy wpływ miała na niego Anna Lipowczan, nauczycielka rysunku i robót ręcznych. Zanim jednak otrzymał etat etnografa pracował w wie-



lu miejscach, między innymi w tartaku w Istebnej, od 1949 roku był zatrudniony w ustronińskiej kuźni, gdzie był elektrykiem, frezerem i ślusarzem w jednej osobie. Blisko dwadzieścia lat, w latach 50. i 60., był dekoratorem imprez. Z tego okresu zachował się ciekawy epizod ze Stalinem w roli głównej, któremu przemałował wąsy.

– Przyjechali po niego smutni panowie z organów bezpieczeństwa państwa. Musiał się tłumaczyć, dlaczego to zrobił – można było usłyszeć podczas benefisu.

Dziś mój rozmówca wciąż rysuje. Wzrok pozwala mu na czarno-białe prace, z kolorem nie chce już eksperymentować, jak mówi jest mu trochę smutno z tego powodu – po prostu nie puszczają oczy. Umysł, mimo sędziwego wieku, zachował świeżość. Cechuje go ogromna skromność. Podczas benefisu Marian Dembiniok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego, mówił, że kiedy otrzymał zaproszenie na imprezę, rozpuścił wici wśród znajomych. Okazało się, że charakterystyczne grafiki i obrazki są w wielu domach. – Największy



Bogusław Heczko w rozmowie z Teresą Łączyńską, długoletnią prezeską Towarzystwa Miłośników Wisły.

sukces dla artysty to fakt, że jego prace są w naszych domach. A skoro są w domach, to i w naszych sercach – przyznaje dyrektor cieszyńskiego muzeum.

Nieziemna pozostała jego skromność. Śledząc wiślański benefis ktoś niezorientowany mógłby zapytać, dlaczego

On nie daje jednak za wygraną, mówiąc: „Nie, to są szare, stuletnie buki, a obok nich rośnie intensywnie zielony młodnik. Popatrz też na kamień omszały, po którym operuje słońce” – opisuje Niemiec. – Z tego powinna płynąć lekcja dla nas wszystkich: każdy z nas mógłby spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość nie jakoś tak banalnie i beznamiętnie, ale szukać ciekawych momentów i motywów – dodaje przyjaciel artysty.

Ważnym miejscem dla Bogusława Heczki w Wiśle była chata o swojsko brzmiącej nazwie Sowizdrzolek. Stanowiła jego mieszkanie, galerię, miejsce spotkań. Przyjeżdżali goście z bliska – w tym czasie rozpoczęła się znajomość z Władysławami Młynkiem i Niedobą – ale także reprezentanci bardziej odległych kultur, raz zdarzył się nawet gość z... ambasad kubańskiej. Mieszały się języki: angielski, hiszpański i niemiecki, ale nie tylko... Innym razem Heczko spodziewał się z Niemcem gości z województwa bielskiego. Pan Zbigniew tak go wspomina: – Mieli przyjechać o 13.00. Mija piętnaście minut, pół godziny, godzina. Boguś stwierdził, że już chyba nie przyjdą i otworzył pierwsze „zapoznanie”. A goście pojawili się o 15.00.

Grażynę Pruską, prezeską Towarzystwa Miłośników Wisły, zagaduję słowami: „Takich znacznych osób na Śląsku Cieszyńskim nie ma zbyt wiele”. Odpowiada przewrotnie, wyrażając nadzieję, że wciąż rodzą się nowe. – Nie da się jednak ukryć, że chcąc zasłużyć na miano znacznego, trzeba dużo pracy, samozaparcia i dużej dozy inwencji twórczej. Trzeba nie tylko chcieć, ale i robić. Ważna jest także wrażliwość – dodaje i dzieli się pomysłem na przyszłość, który chodzi jej po głowie od dłuższego czasu. – Jego prace są w wielu domach. Współpracując swego czasu z Cepelią stworzył niezliczoną ilość miniatur. Każda miała być inna, dla podkreślenia obdarowanego. Może warto by pomyśleć o katalogu dzieł rozproszonych. Wystawy wystawami, ale trzeba pokazać od „a” do „z” co robił pan Boguś. Dzięki takiej pracy być może wiele osób dowie się, jakie ma bogactwo w domu – proponuje prezes TMW. Podczas benefisu Towarzystwo uhonorowało Bogusława Heczke Medalem im. Czesława Kuryatty, ustanowionym przez Towarzystwo Miłośników Wisły dla osób, które w szczególnie sposób wpłynęły na rozwój kultury regionu Śląska Cieszyńskiego.

Na razie drukiem ukazało się najnowsze wydawnictwo „Dawny Ustron” w grafice Bogusława Heczko”. Wydawnictwo w miękkiej oprawie, liczące 120 stron, jest – jak mówi wydawca, prywatnie syn artysty – idealnym prezentem na święta.

TOMASZ WOLFF

Pod Tulem
restauracja i pokoje gościnne

wesela ♦ bankiety ♦ pokoje gościnne

Cisownica 140
tel.: 692 613 140
www.podtulem.pl



GL-672

Picea

Producent kuchni,
szaf, garderób,
wnętrz mieszkalnych
i komercyjnych,

życzy ciepłych
i udanych Świąt
Bożego Narodzenia
swoim klientom oraz
wszystkim czytelnikom
Głosu Ludu.

www.picea.cz



GL-799

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu
obok przystanku "Obecni domy" **mob. 732 683 665**
TŘINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

www.ogrodzeniazs.pl
email: plotyzs@seznam.cz



GL-338

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Společnost PressMetal-CZ, spol. s r.o. se strojírenským zaměřením (lisování, kovoobrábění), se sídlem v Trinci hledá vhodného uchazeče na pozici
»REFERENT JAKOSTI A LOGISTIKY«

Požadujeme:

- Min. středoškolské vzdělání s maturitou, VŠ výhodou
- Znalost angličtiny na komunikativní úrovni, znalost němčiny výhodou
- Uživatelská znalost práce na PC (MS Office)
- Výhodou znalost práce s informačním systémem
- Výhodou znalost čtení technické a výkresové dokumentace
- Samostatnost i schopnost pracovat v týmu, spolehlivost, vysoké pracovní nasazení, dobré organizační a komunikační schopnosti

Náplň práce:

- řešení reklamací zákaznických, dodavatelských, interních

Nabízíme:

- mzdu dohodou od 14.000,- Kč do 25.000,- Kč
- příspěvek na stravování a na penzijní připojištění
- systém vnitropodnikového vzdělávání

Strukturované životopisy s uvedením názvu pozice zašlejte elektronicky na adresu horakova@pressmetal.cz nebo písemně na adresu provozovny: PressMetal-CZ, spol. s r.o., Staré Město 138, 739 61 Trinec, nejpozději do 4.1.2013.

GL-783

Společnost PressMetal-CZ, spol. s r.o. se strojírenským zaměřením (lisování, kovoobrábění), se sídlem v Trinci hledá vhodného uchazeče na pozici
»MANAŽER JAKOSTI«

Požadujeme:

- VŠ technického směru – výhodou zaměření na management jakosti, i absolvent
- Výhodou znalost ISO/TS 16 949 a orientace v technických normách
- Výhodou znalost postupů FMEA, APQP, PPAP/PPF
- Znalost angličtiny na komunikativní úrovni, znalost němčiny výhodou
- Uživatelská znalost práce na PC (MS Office)
- Výhodou znalost problematiky dodávek do automobilového průmyslu
- Výhodou znalost práce s informačním systémem
- Samostatnost i schopnost pracovat v týmu, spolehlivost, důvěryhodnost, vysoké pracovní nasazení, dobré organizační a komunikační schopnosti

Náplň práce:

- Vedení a hodnocení reklamačních řízení
- Stanovování a zajišťování nápravných opatření
- Zajišťování cílů jakosti a programu zlepšování
- Provádění zákaznických, procesních a výrobních auditů
- Spolupráce na projektech pro automobilový průmysl

Nabízíme:

- mzdu dohodou od 20.000,- Kč do 30.000,- Kč
- příspěvek na stravování a na penzijní připojištění
- systém vnitropodnikového vzdělávání

Strukturované životopisy s uvedením názvu pozice zašlejte elektronicky na adresu horakova@pressmetal.cz nebo písemně na adresu provozovny: PressMetal-CZ, spol. s r.o., Staré Město 138, 739 61 Trinec, nejpozději do 4.1.2013.

GL-783

Wesołych, pięknych
i błogosławionych Świąt
BOŻEGO
NARODZENIA
oraz szczęśliwego
NOWEGO ROKU



życzy załoga
Gorzelni Pod zieloną lipą
w Stonawie

GL-485

Firma KONTAKTO.CZ
Internetový obchod, spol. s r.o.
Český Cieszyn
(www.kontakto.cz i www.kontakto.sk)

**zatrudni od zaraz
PRACOWNIKA
MARKETINGU**

Wymagania:

- działania marketingowe w CZ oraz SK
- SEO – pozycjonowanie stron internetowych
- Google AdWords, Seznam.cz Ad – tworzenie kampanii reklamowych w Google AdWords, Sklik, etc.
- Google Analytics – ogólna wiedza
- umiejętność poruszania się w środowisku Wordpress (proste czynności takie jak wrzucanie/edycja tekstów)
- podstawowe umiejętności w tworzeniu stron internetowych oraz instalowaniu skryptów (np. Wordpress)
- rozeznanie na temat email marketingu
- pisanie tekstów marketingowych, etc.

Zainteresowani mogą przysłać CV najpóźniej do 13. 1. 2013 na e-mail: **ucetnictvi@wroblowa.cz**
Blizsze informacje:
poda zainteresowanym:
Lidie Wróblowa – 777 142 155

GL-804

- Oferujemy do wynajęcia lokal z przeznaczeniem na biuro przy ulicy Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Lokal znajduje się w wyremontowanym budynku Ośrodka Kulturalno-Towarzyskiego „Strzelnica” przed przejściem granicznym do Polski przy moście Wolności. Powierzchnia biura wynosi 21,3 m kw., łącznie ze wspólnym WC o powierzchni 9,53 m kw. Wysokość rocznego czynszu razem z usługami (woda, ogrzewanie, prąd) ustalono na poziomie 37 980 koron.
- Oferujemy do wynajęcia lokal z przeznaczeniem na biuro lub sklep o powierzchni 45,4 m kw., łącznie z korytarzem i WC o powierzchni 5 m kw., które znajdują się w lokalach Kina Central przy ulicy Štefánika w Czeskim Cieszynie. Osobne wejście do obiektu jest możliwe. Wysokość rocznego czynszu ustalono na poziomie 72 858 koron bez usług (prąd, gaz, woda).

Zainteresowanych prosimy o kontakt
z działem ekonomicznym, Bc. Denisą Recmanową,
tel.: +420 733 530 838,
e-mail: denisa.recmanova@kassct.cz

GL-789

KANTORY
Trzyniec, Albert i Tesco
Czeski Cieszyn, Billa i Tesco
Karwina Prior i Tesco

RACHUNKI
zapłacisz U NAS

TANIEJ
i BEZ KOLEJKI

przekazy pocztowe typu A (do 5000,-)

Nowość

tylko 15,-



GL-757

**MIĘDZYNARODOWY PRZEGLĄD KAPEL LUDOWYCH
ORAZ ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH**

35. edycja

**Międzynarodowy przegląd oraz BAL GOROLSKI - Dom Kultury
PZKO Mosty koło Jabłonkowa - od godz.17:00**

Przedprzedaż biletów – GOTIC infocentrum Mosty koło Jabłonkowa
telef.558 341 586

SOBOTA 5 STYCZNIA 2013
XXXV. BAL GOROLSKI

Partner projektu – Ministerstwo kultury ČR, Višegradský fond, Konsulat Generalny RP w Ostrawie

Partner medialny projektu – Třinecký Hutník, týdeník Horizont, Głos Ludu, Gazeta Codzienna PL

OBOWIĄZKOWO STRÓJ LUDOWY

PIĄTEK 4.1.2013 od godz.18:00 Drzewiówka na Fojtswiu – WERNISAŻ WYSTAWY ORAZ SEMINARIUM
„CZYRPOKI I INNE NACZYNNIE SAŁAŚNICZE”
Prowadzenie: Karol Daniel Kadłubiec, Andrzej Niedoba
Lektor: Lubomír Tatarka Čalámacha

**GÓROLE, zespół folklorystyczny
739 98 Mosty koło Jabłonkowa 523**

NIEDZIELA 6.1.2013 od godz.13:00 hotel Grůň
„POSIADY PRZY MUZYKACH”

**www.balgorolski.eu
info@balgorolski.eu
tel.+420 601 337 573**

**SERDECZNIE ZAPRASZA ZESPÓŁ GÓROLE
ORAZ MK PZKO MOSTY KOŁO JABLONKOWA**



GL-769



**KRZYŻÓWKA
ŚWIĄTECZNA**

Rozwiązanie dodatkowe:
Znany refren bardzo znanej kolędy
POZIOMO:
A. Osadza się w kominie * zboże przeznaczone na przemiał * lampa wisząca z kloszem. – B. Występuje po nadmiernym wysiłku * posiłek między obiadem a kolacją. – C. Kadaweryna * imię Delona * miasto w Algierii. – D. Nizina w Niemczech * budynek gospodarski * mizéria * proszę po czesku. – E. Dawniej buda kramarska * sztuczka * wyspa koralowa * wyspa na Morzu Irlandzkim. – F. IV Groźny * jacht Leonida Teligi. – G. Bardzo małe szkodliwe chrząszcze * rodowy tytuł hrabiny we Włoszech. – H. Port nad Kanałem La Manche * sieć rybacka. – I. Pas przepasający kimono * zimorodek * przełożony klasztoru * wykrzyknik zachwytu. – J. Miasto we Francji * tłuszcz zwierzęcy * bakteriofagowa roślina warzywna * koczownik. – K. Przenośny sprzęt w mieszkaniu * satelita Urana * płonie podczas olimpiady. – L. Wiek młodzieńczy * kolekcja artystycznie rżniętych kamieni. – M. Skamieniałość na dnie jaskini * czeski rzeźbiarz (Vilém) * prekursor empiryzmu.

PIONOWO:
1. Praski klub sportowy * czeski reżyser filmowy (Miloš). – 2. Siły zbrojne państwa * nędza. – 3. Dekagon. – 4. Miejscowość w Niemczech * Czarna Woda * geograf rzymski



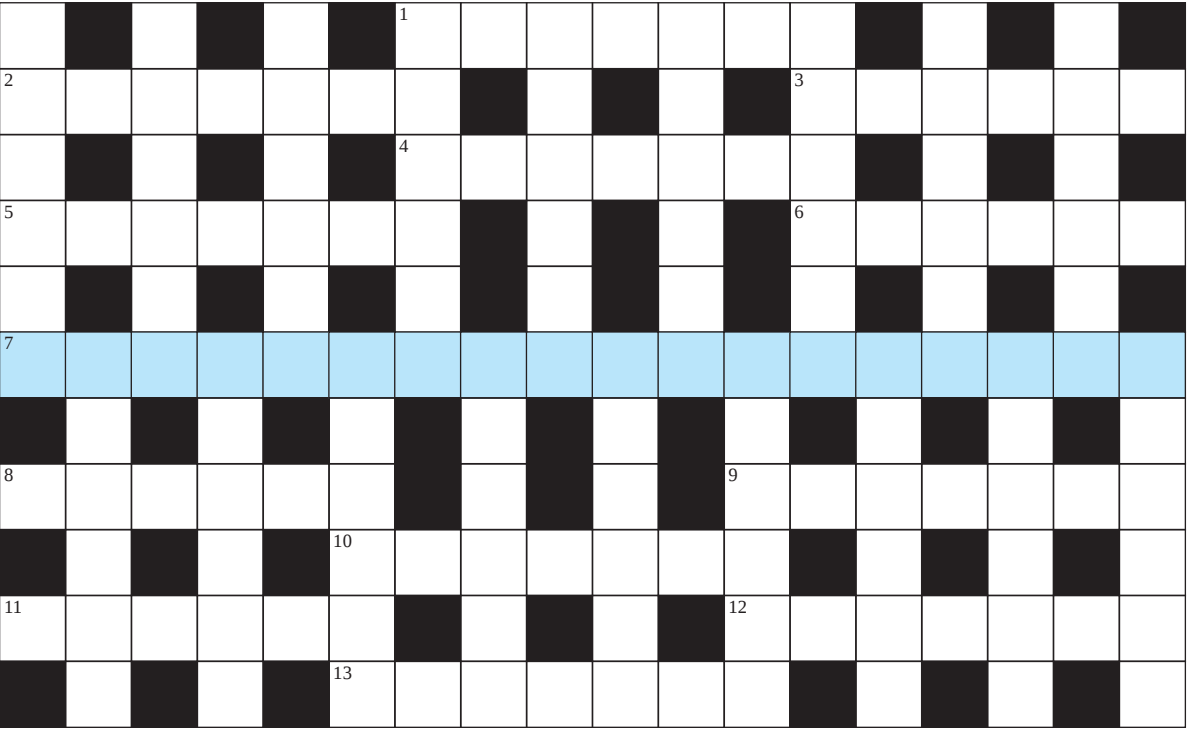
(Pomponiusz). – 5. Mniszka bud-dyjska w Japonii * autor drugiej Ewangelii * na muchy. – 6. Mąż bogini Naunet. – 7. Angielski badacz polarny * narząd oddechowy. – 8. Ośrodek turystyczny we Włoszech. – 9. Skomponował Aidę * ogłoszenie. – 10. Płynie jak Wisła szeroka * dawna nazwa nart. – 11. Asortyment węgla * kobra. – 12. Miejscowość w Indonezji * imię Chaczaturiana.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40

– 14. Oblata * drzewo iglaste. – 15. Imię małżonki Chaplina * polski historyk sztuki (Mieczysław). – 16. Porządek * ogród ze zwierzętami. – 17. Ziemia * psikus. – 18. Górskie sanki ratunkowe. – 19. Cze-

ski burżuazyjny polityk * jednostka indukcji magnetycznej. – 20. Czeski prawnik (Emil). – 21. Postać z powieści „Chata za wsią” * „Manru” Paderewskiego * przynęta dla ptaków. – 22. Koń morski * polski zespół

rockowy * część przedsionka świątyni. – 23. Biznesman. – 24. Obce imię żeńskie * świecidełko. – 25. Obszary wodne * ostra roślina warzywna.
Wyrazy mnie znane: ARZIW, LELA NUN, OTT, RIOM, ZENS.



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Poziomo:
1. Starożytny materiał do pisania. – 2. W muzyce z ożywieniem. – 3. Część przyrządu optycznego. – 4. Bity kotlet panierowany. – 5. Ekonomista francuski (Frédéric). – 6. Płytką metalową. – 7. **Rozwiązanie dodatkowe – kolęda polska.** – 8. Tu powstało w 1909 roku Gimnazjum im. J. Słowackiego. – 9. Ptak stepowy, krewniak dropia. – 10. Okrągły budynek z kopułą. – 11. Zwrotka. – 12. Powtórzone przez autora dzieła sztuki. – 13. Workowiec.

Wyrazy mniej znane: BASTIAT, STREPET.

PIONOWO (w kolejności alfabetycznej):
AMATOR, APARAT, BAOBAB, CESARZ, CHOPOK, ESPRIT, EUROPA, HULTAJ, KARBON, OSTRAK, PANDIT, POSTĘP, RORATY, RWANDA, RYCERZ, SOLKSI, WAPITI, WIOSNA.

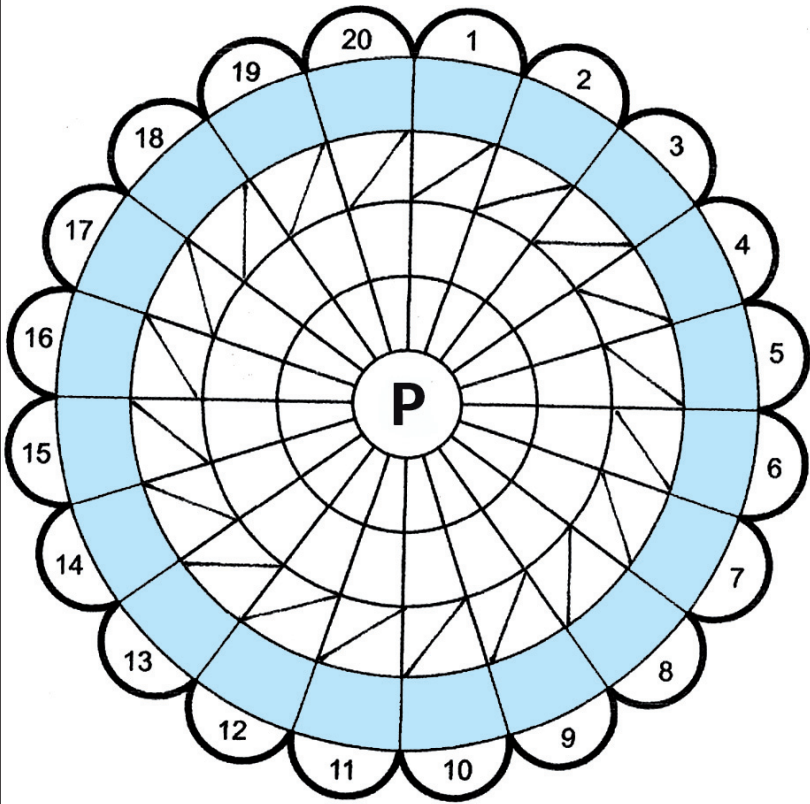
SZYFROGRAM

Rozwiązanie dodatkowe:
Kolęda polska
7-21-27-3-10-1-22:
ptasie lokum
17-16-11-28-4-30:
dziś zastępowane są kolorowymi światełkami elektrycznymi
12-2-14-29-9-24:
przezrocza
20-8-26-13-6-23:
prawy, najdłuższy dopływ Donu
5-25-18-19-15:
krynica

1	2	3	4	5	6	7
8		9	10	11	12	13
14	15		16	17	18	19
20		21	22	23	24	
25	26	27	28	29	30	

LOGOGRYF KOŁOWY

Oto fragment przepięknej i bardzo popularnej kolędy podhalańskiej:
CÓŻ CI ODDAM MÓJ PANIE, MÓJ PANIE, CHYBA ME PIOSNECKI, ALBO TEŻ... (rozwiązanie logogryfu).
Odgadnięte sześcioliterowe wyrazy wpisujemy do diagramu odśrodkowo: 1. Kowalczyk lubi na nim stanąć. – 2. Bierwiono. – 3. Murzyn niskiego wzrostu. – 4. Historyczna dzielnica Rusi. – 5. Ławkowiec. – 6. Ptaki o barwnym upierzeniu. – 7. Progresja. – 8. Bielizna po naszymu. – 9. Podmuch. – 10. Myśliwskie trofeum. – 11. Jeden z muszkietierów. – 12. Dzień w tygodniu. – 13. Protestancki ksiądz. – 14. Kosmopolityczny ptak wodny. – 15. Nie gęsi i swój język mają. – 16. Imię Diviśa. – 17. Ciasteczka z parzonego ciasta. – 18. Nikczemnik. – 19. Przepowiada przyszłość. – 20. Amerykański ssak pokrewny ze świnią.



Wszystkie krzyżówki przygotował **Józef Tadrała**. Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda książkowa. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 10 stycznia 2013 roku o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 1. 12. i 8. 12. br. otrzymują **Renata Siwek** z Karwiny-Raju oraz **Karol Cieślak** z Trzyńca-Nieborów.

Rozwiązanie dodatkowe z 8. 12. br:
JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO.

SOBOTA 22 grudnia

TVP 1

5.55 Wodnikowe Wzgórze **6.20** Marta mówi! **6.55** Dlaczego? Po co? Jak? **7.10** Las bliżej nas **7.30** Rok w ogrodzie **8.00** Naszaarmia.pl **8.25** Dora poznaje świat - Prezent dla Mikołaja **8.55** SpongeBob Kanciastoporty **9.30** Supah Ninjas **10.00** Chłopi (s.) **10.55** Idą Święta **11.05** Weekendowy magazyn filmowy **11.35** Gwiazdy w Jedyńce - Il Divo **11.50** Idą Święta **12.00** Wszystko przed nami (s.) **13.25** Jaka to melodia? (teleturniej) **13.50** Zwierzęta świata: Fish Life - Jak ryba w wodzie **14.25** Okrasa łamie przepisy - Wołowina dojrzewająca **15.00** Wesołych świąt **16.35** Idą święta **17.00** Teleexpress **17.25** Nad rozlewiskiem... (s.) **18.20** Idą Święta - koncert przebojów świątecznych **19.30** Wiadomości **20.20** Hit na sobotę - To znowu ty **22.20** Żywe trupy (s.) **23.15** Templariusze (s.) **0.55** Bo oszalałem dla niej.

TVP 2

6.05 Czerdziestolatek (s.) **7.00** M jak miłość (s.) **8.00** Pytanie na śniadanie **10.40** Barwy szczęścia (s.) **12.25** Bitwa na głosy **13.20** Bliskie i groźne spotkania Steve'a (s.) **14.00** Familiada (teleturniej) **14.35** Rodzinka.pl (s.) **15.40** Alternatywy 4 (s.) **16.40** Słowo na niedzielę **16.55** Zielonogórskie Klimaty **18.00** Panorama **18.30** Sport Telegram **19.05** Postaw na milion **20.10** Bitwa na głosy **21.30** Neo-Nówka i przyjaciele - problemy Świętego Mikołaja **22.35** Stay Alive **0.10** Na granicy ryzyka.

TV KATOWICE

6.00 Serwis Info **6.09** Info Poranek **7.45** Pasma lokalne **8.30** Serwis Info **8.36** Info Poranek **9.14** Tu kobiety **9.17** Info Poranek **9.30** Serwis Info **9.39** Info Poranek **11.00** Eurośąsiedzi **11.15** Tu kultura **11.30** Serwis Info **11.55** Serwis sportowy **12.00** Świat i gospodarka **12.55** Serwis sportowy **13.00** Debata TVP Info **13.30** Serwis Info **13.55** Serwis sportowy **14.00** Raport z Polski - Ekstra **14.15** Reportaż TVP Info **14.30** Serwis Info **15.00** Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii **15.45** Kronika rejsu **16.00** Studio Wschód **17.00** Pasma lokalne **20.00** Prawdę mówiąc **20.30** Serwis Info **21.00** Kod dostępu **22.15** Losowanie Lotto **22.24** 60 lat razem **23.03** Sportowy Wieczór **23.36** Wszystko, co trzeba wiedzieć o śnie **0.36** Świat i gospodarka.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.15** Nowe przygody Scooby'ego **8.15** Miś Yogi **8.45** Pinky i Mózg **9.15** Scooby-Doo **9.45** The Looney Tunes Show **10.15** Ewa gotuje **10.45** Studio Weekend **12.15** Dom nie do poznania **14.30** Delgo **16.15** Dlaczego ja? **17.15** Trudne sprawy **18.15** Imperium disco polo **18.50** Wydarzenia **19.20** Sport **19.30** Świat według Kiepskich (s.) **20.00** Jubileusz Piotra Bałtroczyka. Pierwsza pięćdziesiątka **23.00** Dobry agent (film USA).

TVC 1

6.05 Klocki **6.15** Wigilia w Zaczarowanym przedszkolu **6.45** O Radku i Mileniu **7.50** Reniferek Niko (film anim.) **9.10** Elf (film) **10.50** Trzecie piętro (s.) **12.00** Tydzień w regionach **12.25** Gęś (film) **12.50** Spostrzeżenia z zagranicy **13.00** Wiadomości **13.05** O rudej Anduli (bajka) **14.10** Wydam żonę za mąż (film) **15.35** Czekolada (film) **17.30** Tribute (koncert) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** StarDance **21.55** Lista przebojów telewizyjnej rozrywki **22.50**



Żona doskonała (film) **0.35** 3:10 do Yumy (film).

TVC 2

6.00 Klasztor Cystersów w Plasach **6.10** Jak się żyje z czeską rybą **6.25** 333 (mag. lit.) **7.15** Nasza wieś **7.30** Kultura.cz **8.00** Panorama **8.30** Magazyn folklorystyczny **9.00** Wędrowki w poszukiwaniu piosenki **9.25** 2012 - Przepowiednie Majów i koła w zbożu **10.20** Paryż tańczy **11.15** Teatr żyje! **11.40** Babel **12.10** Granice bez granic **12.35** Puder i benzyna (film) **14.05** Galerie sztuki **14.35** Zaginione adresy **15.00** Natura bez granic **15.25** Znajdź swoje zwierzę **16.00** Kamera w podróży **16.55** Cudowna planeta: Drapieżnik doskonały **17.50** O dziewczynce, która nadepnęła na chleb (bajka) **18.45** Wieczorynka **18.55** Meduza **19.30** Moja rodzina **20.00** Mity i fakty historii: Kulisy Watykanu **20.45** Gangi Tokio **21.35** Sky Kapitan i świat jutra (film) **23.20** Czerwony Karzeł (s.) **23.50** Dlaczego bieda? **0.40** Jak się żyje z czeską rybą.

NOVA

5.55 Weterynarz z Bondi Beach **6.20** Marynarz Popeye (s. anim.) **6.40** Baby Looney Tunes (s. anim.) **7.05** Batman: Odważny bohater (s. anim.) **7.30** Monsuno (s. anim.) **7.55** Żółwie ninja (s.) **8.15** Hellcats (s.) **9.10** Pani Cudowna na Manhatanie (film) **11.00** Przyprawy **12.00** Dzwoni do TV Nova **12.30** Anton Špelec, ostromřelec (film) **13.55** Jaś Fasola (s.) **14.25** Święta Denisa Rozrabiaki (film) **16.10** Święta Last Minute (film) **18.00** Na kłusowniczej ścieżce (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ostatni władca wiatru (film) **22.35** Nowa wściekła pięść (film) **0.25** Motel (film).

PRIMA

6.20 Wiadomości **7.25** Tutenstein (s.) **7.55** Klub przyjaciół Myszki Miki **8.25** M.A.S.H. (s.) **8.55** Salon samochodowy **10.00** M.A.S.H. (s.) **10.30** Columbo (s.) **12.20** Księżniczka na lodzie (film) **14.20** Mickey Niebieskie Oko (film) **16.25** Morderstwa w Midsomer (s.) **18.20** Gotowanie z Marketà **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.50** VIP wiadomości **20.00** Opowieść wigilijna (film) **22.05** Skazani na Shawshank (film) **0.50** Magia muzyki (film).

NIEDZIELA 23 grudnia

TVP 1

5.55 Miłka i Człapek **6.10** Hubert i Hipolit **6.30** Była sobie Ziemia **7.00** Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach **8.00** Tydzień **8.35** O królu, który chciał kupić tęczę **8.55** Ziaro **9.30** Jak to działa - program popularnonaukowy **10.00** Serialowe Boże Narodzenie - Klan (s.) **10.50** Serialowe Boże Narodzenie - Wojna domowa (s.) **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.55** Wędrowcy. Wigilia 2010 **13.25** Nie ma jak Polska - Święta w Kujawsko-Pomorskim **14.00** BBC w Jedyńce - Prawda o lwach **15.10** Miecz prawdy **17.00** Teleexpress **17.30** Ojciec Mateusz (s.) **18.20** Jaka to melodia? (teleturniej) **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.20** Nad rozlewiskiem... (s.) **21.15** Zakochana Jedyńka - Ja cię kocham, a ty śpisz **23.10** Statystci (s.).

TVP 2

6.10 Bliskie i groźne spotkania Steve'a (s.) **6.50** W słowach kilku o wydrze, bobrze i wilku - Wychowanie pasterskiego psa stróżującego **7.25** M jak miłość (s.) **8.15** Barwy szczęścia (s.) **9.20** Kultura, głupcze **10.00**

PROGRAM TV

Rodzinne oglądanie - Niedźwiedź władca gór **11.05** Wojciech Cejrowski - boso przez świat: Wyprawa do łowców głów **11.35** Makłowicz w podróży - Islandia **12.15** Gwiazdy w południe - Zwariowany weekend **14.00** Familiada (teleturniej) **14.40** Ja to mam szczęście! (s.) **15.25** Janosik (s.) **16.20** Na dobre i na złe (s.) **17.20** Kocham to, co lubię **18.00** Panorama **18.35** Sport Telegram **18.55** Kabaretowy Klub Dwójki **20.05** Dwójka w akcji - Bez twarzy **22.35** Głęboka woda **23.30** WOK - Wszystko o Kulturze **0.25** Studio filmowe Dwójki - Nic.

TV KATOWICE

7.00 Serwis Info **7.15** Era Wynalazków **7.45** Pasma lokalne **8.30** Serwis Info **9.00** Polska według Kreta **9.55** Serwis sportowy **10.00** Głos Mediów **11.00** Teleplotki **11.55** Serwis sportowy **12.00** Przegląd wydarzeń tygodnia **12.30** Serwis Info **13.00** Prawdę mówiąc **13.30** Serwis Info **14.00** Raport z Polski - Ekstra **14.15** Czas na jazdę - Motoinfo **15.00** Kościół z bliska **15.30** Serwis Info **16.00** 60 lat razem **16.15** Reportaż TVP Info **17.00** Pasma lokalne **20.00** Listy gończe **20.30** Serwis Info **20.50** Młodzież kontra **21.45** Pasma lokalne **23.00** Sportowa niedziela **23.28** Witamy w latach 80. - Listy przebojów, klipy i komercja **0.31** Teleplotki.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.15** Nowe przygody Scooby'ego **2 8.15** Gang Misia Yogi **8.45** Pinky i Mózg **3 9.15** Scooby-Doo **9.45** The Looney Tunes Show **10.15** Sylwester i Tweety na tropie **3 10.45** Ania z Zielonego Wzgórza - nowy początek **12.20** Bracia przyrodni (komedia USA) **14.20** Przypadkowy bohater (komedia USA) **16.55** Świat według Kiepskich (s.) **17.45** Pamiętniki z wakacji (s.) **18.50** Wydarzenia **19.30** Chłopaki do wzięcia (s.) **20.00** CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) **22.00** Kości (s.) **23.00** Instynkt mordercy **0.00** Głosy (s.).

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Tajemnice starożytnego Rzymu **6.50** Tajemnica rusalki morskiej (bajka) **7.35** Studio Kolega **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.05** Dynastia Nowaków (s.) **11.55** Pr. rozrywkowy **13.00** Wiadomości **13.05** Tęczowa panna (bajka) **14.20** Poranek mądrzejszy od wieczoru (film) **15.25** Kotwica koło przewozu (film) **17.00** Koncert Adwentowy 2012 **18.00** Historie sław - Julius Satinský **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Anioł Pański (bajka) **21.35** Charlie i fabryka czekolady (film) **23.25** Wieczór wigilijny radcy Vacátky (film) **0.10** Komisarz Moulin: Zakazane miasto (film).

TVC 2

6.00 Kutná Hora **6.10** Karnali **6.30** Kolory życia **7.20** Dom w sercu Europy **7.30** Kultura.cz **8.00** Panorama **8.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **8.40** Poszukiwania czasu utraconego **9.00** Dajcie nam skrzydła **9.55** Lotniskowiec Enterprise: Kamikadze **10.50** Obrońca **11.15** Dołącz do nas **11.25** Nie poddawaj się **11.40** Chcesz mnie? **12.00** Miss Potter (film) **13.30** Dlaczego Ziemia jest okrągła **14.30** Historie dla Natalki **14.45** Respite finem **15.00** Słowo na niedzielę **15.05** Magazyn chrześcijański **15.30** Przez ucho igielne **15.55** Magazyn religijny **16.25** Na pływalni z B.H. Ogola **16.55** Karakoramskie lodowce **17.50** Był sobie... kosmos (s. anim.) **18.15** Bert i Ernie **18.20** Brzydkie kaczątko i ja (s. anim.) **18.45** Wieczorynka **18.55** Czerwony Karzeł (s.) **19.30**

Moja rodzina **20.00** Lodowe serce **21.00** Cirque du Soleil: Alegria **22.35** Filary Ziemi (s.) **23.35** Muzyka sfer niebiańskich **0.45** Ślicznotka (film).

NOVA

5.35 Weterynarz z Bondi Beach **6.00** Marynarz Popeye (s. anim.) **6.20** Sylwester i Tweety (s. anim.) **6.35** Spiderman (s. anim.) **6.55** Monsuno (s.) **7.25** Żółwie ninja (s. anim.) **7.50** Tom & Jerry (film anim.) **9.15** Ośmiornice z drugiego piętra (film) **11.15** Dwoje w zoo (film) **12.50** Jak królowny co noc tańczyły (bajka) **14.00** Jaś Fasola (s.) **14.30** Igraszki losu (film) **16.10** Wesołych Świąt (film) **17.55** Za krzakiem tarniny (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** O królownie Jasnence i latającym szewcu (film) **22.00** Wydział pościgowy (film) **0.35** Bezwarunkowa miłość (film).

PRIMA

6.00 Wiadomości **7.20** Tutenstein (s. anim.) **7.45** Klub przyjaciół Myszki Miki **8.15** Tajemnice II wojny światowej **9.15** Prima Świat **9.45** Rosemary & Thyme (s.) **11.05** Grinch: Świąt nie będzie (film) **13.05** Kevin sam w domu (film) **15.05** Jaś Fasola: Naddiaga totalny kataklizm (film) **16.55** Rodzinka (s.) **18.00** Kiedy tato gotuje **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.50** VIP wiadomości **20.00** To właśnie miłość (film) **22.50** Wakacje (film) **1.20** Prawdziwe oblicze Charliego (film).

PONIEDZIAŁEK 24 grudnia

TVP 1

6.15 5 dni z życia emeryta **7.05** Kardynał Wojtyła Papieżem **7.55** Domisie - Święta w Domisiowie **8.20** Wigilia w lesie **8.45** Gdzie jesteś Święty Mikołaju? **9.25** Idą Święta - koncert przebojów świątecznych **10.05** Serialowe Boże Narodzenie - Plebania (s.) **10.50** Serialowe Boże Narodzenie - Warto kochać **11.40** Magiczne drzewo **13.00** Kardynał Wojtyła Papieżem **13.55** Śnieżna kula **15.20** Serialowe Boże Narodzenie - Ojciec Mateusz (s.) **16.05** Szlachetna paczka - koncert z Pałacu Prezydenckiego **17.00** Teleexpress **17.20** Klan (s.) **17.50** Cała Polska śpiewa kolędy **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.10** Orędzie Prymasa **20.20** Renifer Niko ratuje święta (film anim.) **21.45** Transmisja Pasterki z Watykanu **23.30** Bezprawie.

TVP 2

6.00 Królewski karp **6.25** Wigilijna opowieść małych myszek **7.10** M jak miłość (s.) **8.00** Pytanie na śniadanie **10.45** Rodzinka.pl (s.) **11.35** Wojciech Cejrowski - boso przez świat: Mały Indianin **12.00** Makłowicz w podróży - Austria **12.30** Gwiazdy w południe - W ukrytej kamerze **14.00** Familiada (teleturniej) **14.35** Śladami Jezusa z Nazaretu **15.25** Święty Mikołaj **16.45** Kolęda Nova 2012. Koncert Bożonarodzeniowy z Bazyliki oo. Franciszkanów **18.00** Panorama **18.40** Pierwsza Gwiazdka Świętego Mikołaja **20.05** Barwy szczęścia (s.) **20.30** M jak miłość (s.) **21.20** Hrabia Monte Christo **23.25** Gra dla dwojga **1.25** Requiem dla mordercy.

TV KATOWICE

6.00 Serwis Info **6.15** Info Poranek **7.30** Serwis Info **8.04** Gość poranka **8.20** Info Poranek **9.10** Gość poranka **9.45** Info Poranek **9.55** Serwis sportowy **10.15** Info Poranek **10.45** Gość poranka **11.00** Serwis Info **14.10** Raport z Polski **14.30** Serwis Info **15.15** Rozmowa dnia **16.00** Raport z Polski **17.00** Pasma lokalne **20.00** Serwis Info **20.06** Orędzie Prymasa **20.20** Minęła 20ta **21.05** Telekurier **21.30** Serwis Info **21.45** Pasma lo-

GłosLudu 13

kalne **22.15** Tu kultura **23.00** Jak zostać Świętym Mikołajem **23.55** Msza Pasterska. Fara w Kazimierzu Dolnym **1.25** Minęła 20ta.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.30** Nowe przygody Scooby'ego **2 8.30** Scooby-Doo **9.30** Zwariowany dziadek do orzechów (film USA) **10.40** Świat według Kiepskich (s.) **12.00** Święta na Division Street (film USA) **14.00** Idealny dzień (film USA) **16.00** Dwudziesta Dziewiąta ulica (komedia kopr.) **18.00** Świętokrzyskie kolędowanie z Polsatem **18.50** Wydarzenia **19.30** Świętokrzyskie kolędowanie z Polsatem **20.00** Epoka lodowcowa - Mamucia Gwiazdka **20.30** Ale szopka! (komedia bryt.) **22.40** Święta Last Minute (komedia USA) **0.45** Koncert świąteczny Michaela Bublę.

TVC 1

6.00 Lekarska bajka **6.45** Kopciuszek (bajka) **8.25** Wigilijna lalka (bajka) **9.15** Zimowa nimfa (bajka) **10.10** Co powiesz na wesele, królewiczu? (bajka) **11.40** Niech przyleci bocian, królowo! (bajka) **13.15** Skrzyżowane miecze (bajka) **14.20** Deszczowa nimfa (bajka) **16.00** Królowna ze złotą gwiazdą (bajka) **17.20** Był sobie król... (bajka) **19.00** Dwanaście miesięcy (bajka) **20.35** Pełiśky (film) **22.30** Pr. rozrywkowy **23.25** Opowiadanie filmowe **0.00** Transmisja mszy **1.15** Noc pasterzy.

TVC 2

6.00 Magazyn chrześcijański **6.25** Święta noc **6.45** Kamera w podróży **7.35** Mity i fakty historii **8.30** Panorama **9.00** Hradišťan i Spirituál kvintet **9.30** Folklorika **10.00** Kiedy diabeł przynosi szczęście **11.00** Cirque du Soleil: Kooza **12.30** Kolędy chóralne **13.00** Mary Poppins (film) **15.15** Śpiewanie na Zielonej Górze **15.50** I leciutko zadzwoni (film) **16.55** Przemowa wigilijna Joela Rumla **17.05** Kolędy: tu i teraz **17.35** Koncert wigilijny Karla Gotta **18.45** Wieczorynka **18.55** Kolędy **19.05** Jingle Bells **19.15** Salon Cimrman, czyli Szczęśliwych i Wesołych Świąt **20.00** Dziesięć przykazań (film) **22.15** Gość z zaświatów (film) **23.50** Kolędy ludowe **0.30** Szelmostwa Skapena.

NOVA

5.40 Przygody Zacha i Annie (film) **6.25** Looney Tunes - Opowieść wigilijna (film anim.) **7.15** Tom & Jerry: Dziadek do orzechów (film anim.) **8.05** Wesołych Świąt życzą ośmiornice (film) **9.50** Z piekła szczęście (bajka) **11.55** Święta, święta i Po (film anim.) **12.20** Igraszki z diabłem (bajka) **14.00** Karkonosz i narciarze (film) **15.25** Szalenie smutna królowna (film) **17.00** Wiadomości, sport, pogoda **17.25** Ulica (s.) **18.25** Smerfy: Opowieść wigilijna (film anim.) **18.50** O odważnym kowalu (bajka) **20.15** Trzy orzeszki dla Kopciuszka (film) **21.50** Na odludziu pod lasem (film) **23.25** Światowcy (film) **1.15** Zawód: Święty Mikołaj (film).

PRIMA

6.00 Amatorzy sportu III (film) **7.35** Szczęśliwych i pogodnych Świąt (film anim.) **8.35** Epoka lodowcowa: Mamucia gwiazdka (film anim.) **9.00** Jak szewcy rozpętali wojnę z powodu czerwonej sukni (film anim.) **10.25** Dwaj bracia (film) **12.20** Moralność przede wszystkim (film) **13.45** Jastrzębia mądrość (bajka) **15.30** O chłopie, co okpił śmierć (bajka) **16.55** Rodzinka (s.) **18.00** Wiadomości **18.10** Zaczarowana (film) **20.15** Dumna królowna (film) **21.50** Anna i król (film).

TVP 1

5.45 5 dni z życia emeryta 6.55 Tajemnice Watykanu 7.50 Klan (s.) 8.25 Renifer Niko ratuje święta 9.50 Serialowe Boże Narodzenie - Wielka miłość Balzaka (s.) 10.55 Serialowe Boże Narodzenie - Czterdziestolatek - dwadzieścia lat później (s.) 11.55 Urbi et Orbi 12.35 Kolędy w Teatrze Starym w Lublinie 13.35 Opowieści z Narnii. Książę Kaspian 16.05 Cała Polska śpiewa kolędy 17.00 Teleexpress 17.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 18.05 Mała wielka miłość (s.) 18.55 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.20 Nasza niania jest agentem 22.00 Prowokacja 23.35 Dlaczego nie! 1.20 EURO 2012 - przeżyjmy to jeszcze raz.

TVP 2

6.10 Śladami Jezusa z Nazaretu 7.10 Święta u Śląskich Metodystów 7.35 Balto 8.55 Bitwa na głosy - Miłość jest wszędzie 10.10 Gang Olsena znowu w akcji 11.50 Gwiazdy w południe - Gra dla dwojga 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Rodzinka.pl (s.) 15.45 Flintstonowie. Niech żyje Rock Vegas! 17.20 Z Jerzym Stuhrem rozmawia Agata Buzek 18.00 Panorama 18.50 Laskowik & Malicki - świątecznie 20.05 Zróbmy sobie wnuka 21.40 Pretty Woman (film USA) 23.40 Ostatnia wspinaczka 1.15 Gang Olsena znowu w akcji.

TV KATOWICE

7.00 Reportaż TVP Info - Najmniejsza parafia w Polsce 7.30 Serwis Info 7.45 Pismo lokalne 9.00 Światowiec 9.30 Serwis Info 10.00 Reportaż TVP Info 11.00 Eurosąsiedzi 11.15 Tu kultura 11.30 Serwis Info 12.00 Świat i gospodarka 13.00 Prawdę mówiąc - Jacek i Andrzej Zieliński 13.30 Serwis Info 14.00 Raport z Polski 15.00 Reportaż TVP Info - Cuda się zdarzają... 16.00 60 lat razem 17.00 Pismo lokalne 20.00 Prawdę mówiąc - Romuald Sadowski 20.30 Serwis Info 21.05 Telekurier 21.45 Pismo lokalne 22.15 Losowanie Lotto 22.24 60 lat razem 22.30 Serwis Info 23.00 Wybór Hanny 0.00 Cicha noc na ulicy Betlejemskiej{PL} 0.30 Świat i gospodarka.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.00 Nowe przygody Scooby'ego 2 8.00 Garfield ucieka z komiksu 9.45 Świętokrzyskie kolędowanie z Polsatem 10.45 Święty Mikołaj z 34. ulicy 13.00 Zawód Święty Mikołaj (komedia USA) 14.40 Ale szopka! (komedia bryt.) 16.45 Mały Manhattan (komedia USA) 18.20 Epoka lodowcowa - Mamucia Gwiazdka 18.50 Wydarzenia 19.30 Kevin sam w Nowym Jorku (komedia USA) 21.55 Milion na Gwiazdkę (komedia kopr.) 23.55 Rodzinny dom wariatów (film USA) 1.45 Zagadkowa noc.

TVC 1

6.00 Ość w gardle 6.30 Pokój ludziom dobrej woli 7.35 Taniec przez dwa piekła (bajka) 8.35 Zakochany kundel (film anim.) 9.50 O królowanie, która nie umiała wymawiać „r” (bajka) 10.50 Nieśmiertelna ciotka (bajka) 12.30 Dzwoniące miecze (bajka) 13.30 Nocny motyl (film) 15.00 Piekarz cesarza (film) 16.20 Cesarz i dobosz (film) 17.30 Jak wyrwać wielorybowi zęb trzonowy (film) 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Szczęśliwy pechowiec (film) 21.40 Nieśmiertelna Jiřina 22.30 Miłość bez końca (film) 0.20 Opowiadania z Małej Strony (film).

TVC 2

6.00 Podróbki: bomba zegarowa 6.55 Dzikie kraj tym razem niepoważnie 7.10 Natura bez granic 7.40 Zaginione adresy 8.00 Cudowna Gwiazdka 8.30 Panorama 9.00 Transmisja mszy 10.55 Karakorumskie lodowce 10.55 Spostrzeżenia z zagranicy 11.05 Kosmos: Kosmiczne dziury 11.50 Chcesz je? 11.55 Urbi et orbi 12.35 Święty Józef 12.50 Droga do nadziei 13.45 Lekcja śpiewania 14.35 Modelka (film) 16.20 Podróż Gastona 16.45 Pr. muzyczny 17.15 Matka Teresa (film) 18.45 Wieczorynka 19.00 Wigilijny koncert z Valdštejnského Pałacu 20.00 Dziesięcioro przykazań (film) 21.35 Rzymskie wakacje (film) 23.30 Maryja Panna Przczysta 0.35 Dianne Reeves.

NOVA

5.25 Szalenie smutna królowna (bajka) 6.50 Laura, jej gwiazdka i tajemniczy smok Nian (film anim.) 8.15 Wybuch nastąpi o siedemnastej (film) 9.40 Z piekła szczęście II (bajka) 11.35 Shrek (film anim.) 13.10 Smerfy: Opowieść wigilijna (film anim.) 13.35 Urlop z Andělem (film) 14.55 Pokojówka na Manhattanie (film) 16.45 Trzej weterani (film) 18.35 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 W pierzynie (film) 22.20 Firewall (film) 0.10 Incydent (film) 1.45 Pokojówka na Manhattanie (film).

PRIMA

6.20 Kubuś i Hefalumpy (film anim.) 7.35 Dr Dolittle (film) 9.10 Piękna i bestia (bajka) 10.50 Kevin sam w Nowym Jorku (film) 13.05 Asterix i Obelix kontra Cezar (film) 15.05 Dobry wojak Szwajk (film) 17.00 Rodzinka (s.) 18.05 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.50 VIP wiadomości 20.00 Epoka lodowcowa III: Era dinozaurów (film anim.) 21.50 Pretty Woman (film) 0.05 Pole marzeń (film) 1.55 Dzwon do jasnowidza.

ŚRODA 26 grudnia

TVP 1

6.00 5 dni z życia emeryta 7.00 Tajemnice Watykanu 8.25 Błękitna strzała 10.00 Serialowe Boże Narodzenie 11.50 Ogniem i mieczem 12.45 EURO 2012 - przeżyjmy to jeszcze raz 13.15 Jaka to melodia? (teleturniej) 14.00 Skoki Narciarskie w Wiśle - konkurs świąteczny 15.20

Film TV Polar

»Dom Górali« wyróżniony

W czwartek w Warszawie rozdane zostały nagrody w konkursie dla dziennikarzy ogłoszonym przez Senat RP. Z rąk marszałka Senatu, Bogdana Borusewicza, wyróżnienie odebrali również Otylia Toboła i Jiř Brzóska, autorzy reportażu filmowego, którego bohaterami są działacze przygotowujący największą zaolziańską imprezę – Gorolski Święto w Jabłonkowie. – Tematem konkursu była opieka Senatu nad Polakami za granicą i Polonią. Doszłam do wniosku, że dla Polaków z lewego brzegu Olzy najważniejsza jest pomoc finansowa Senatu w modernizacji ich siedzib, Domów PZKO i to staraliśmy się pokazać w reportażu – mówi Otylia Toboła.

Na konkurs wpłynęło 15 reportaży stacji radiowych i telewizyjnych z Polski, Niemiec, Ukrainy, Litwy i Czech. Reportaż „Dom Górali” TV Polar wyemituje w programie regionalnym 25 grudnia o godz. 18.26. Od 15 listopada można go również oglądać na portalu internetowym www.tvportal.cz/stonava. (dc)

ŚLUBNE WOJNY

Komedia romantyczna, USA 2009 TVP 1, **środa 26 grudnia 2012, godz. 20.15** Reżyseria: Gary Winick Wykonawcy: Kate Hudson, Anne Hathaway, Bryan Greenberg, Chris Pratt, Steve Howey, Candice Bergen, Kristen Johnston

Emma i Liv przyjaźnią się od dzieciństwa. Zawsze snuły plany dotyczące wesela, które miałyby się odbyć w czerwcu w nowojorskim Hotelu Plaza. Obie dziewczyny łapią bukiety na weselu koleżanki. Wkrótce narzeczeni proszą je rękę. Szczęśliwe panny młode udają się do najmodniejszej w mieście organizatorki ceremonii ślubnych, Marion St. Claire. Rezerwują dwa ostatnie czerwcowe terminy w wymarzonym hotelu i ruszają na poszukiwanie sukien ślubnych. Idylla kończy się, gdy wychodzi na jaw, że śluby przyjaciółek zostały omyłkowo wpisane na ten sam dzień.

Nasza niania jest agentem 17.00 Teleexpress 17.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 18.05 Mała wielka miłość (s.) 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.15 Ślubne wojny 21.55 Dlaczego nie! 23.40 Ostateczny termin 1.10 EURO 2012 - przeżyjmy to jeszcze raz.

TVP 2

6.10 Anioły w mieście 7.40 Ciekawski George - bardzo małe święta 8.35 Rodzinne oglądanie - Minizwierzaki 9.30 Andrea Bocelli i David Foster - Moje Boże Narodzenie 10.30 Zróbmy sobie wnuka 12.00 Gwiazdy w południe - Fałszywy senator 14.00 Familiada (teleturniej) 14.30 Rodzinka.pl (s.) 15.30 Oscar, czyli 60 kłopotów na minutę 17.20 Z Jerzym Hoffmanem rozmawia Anna Dymna 18.00 Panorama 18.35 Ściągany 20.10 Kabaret Moralnego Niepokoju - Galaktikos. Halo, panie piloci! 22.05 Kontrakt na zabijanie 23.45 Operacja Samum.

TV KATOWICE

7.00 Etniczne klimaty - Zagrajmy w krykieta 7.30 Serwis Info 7.45 Pismo lokalne 9.00 Polska według Kreta 9.30 Serwis Info 10.00 Reportaż TVP Info - Święta u Księcia 10.30 Serwis Info 12.00 Przegląd wydarzeń tygodnia 12.30 Serwis Info 13.00 Prawdę mówiąc - Romuald Sadowski 14.00 Raport z Polski 14.30 Serwis Info 15.00 Reportaż TVP Info - Morskie opowieści 16.00 60 lat razem 17.00 Pismo lokalne 20.00 Prawdę mówiąc - Robert Makłowicz 20.30 Serwis Info 21.05 Telekurier 21.30 Serwis Info 21.45 Pismo lokalne 22.30 Serwis Info 23.00 Paparazzi (s.) 0.00 Reportaż TVP Info - Morskie opowieści 0.30 Przegląd wydarzeń tygodnia.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.00 Scooby Doo 2 7.35 Tryumf Pana Kleksa 9.00 Piaskowy Dziadek i zaginiony piasek snów (film kopr.) 10.30 W pustyni i w puszczy 12.45 Kevin sam w domu - po raz czwarty (komedia USA) 14.20 Milion na Gwiazdkę (komedia kopr.) 16.25 Parnassus (film kopr.) 18.50 Wydarzenia 19.30 Fałszywa dwunastka (komedia USA) 21.30 Bezsenność w Seattle (komedia USA) 23.40 Te święta (film USA).

TVC 1

6.00 Anioł 6.15 Królowna żyrafa (bajka) 7.15 O kominiarskim uczniu i córce cukiernika (bajka) 8.20 Zakochany kundel II: Przygody Chapsa (film anim.) 9.30 O szczęściu i

pięknie (bajka) 10.35 Diabli wiedzą (bajka) 12.15 Cudowne miecze (bajka) 13.20 Tajemnicza kochanka (film) 14.40 Cesarz piekarza (film) 15.45 Królewskie czary (bajka) 17.20 Jak dostać tatę do poprawczaka (film) 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Saxana i Leksykon magii (film) 21.35 Niezniszczalny Władimir Menšík 22.35 Rozważna i romantyczna (film) 0.50 Opowiadania z Małej Strony (film).

TVC 2

6.00 Jeruzalem Starego Testamentu 6.10 Boski pokarm 7.00 Przez ucho igielne 7.30 Kolędy chóralne 8.00 Na pływalni z B.H. Ogola 8.30 Panorama 9.00 Z nogami na równiku, z głową w chmurach 9.55 Z bratem na Alasce 10.55 2012 - przepowiednie Majów i koła w zbożu 11.50 J.S. Bach 13.20 Papież XX wieku 14.20 Dom w sercu Europy 14.30 Love story 15.20 Laurel i Hardy 15.25 Paryż tańczy 16.20 Jak spotkałem Izrael 17.15 Matka Teresa (film) 18.45 Wieczorynka 19.00 Betlejem z Sušic 20.00 Dom, czyli Dokąd prowadzi nasza droga 21.00

Polskie Radio zaprasza na nabożeństwa ewangelickie

W drugą niedzielę Adwentu ekipa radiowa Polskiego Radia z Warszawy odwiedziła Luterkański Kościół Ewangelicki A.W. w RC, by nagrać nabożeństwo adwentowe oraz przeprowadzić wywiad z zastępcą biskupa kościoła, ks. Wiesławem Szpakiem na temat historii kościoła. Wszystko dla cotygodniowej audycji PR „Kościół w Polsce i na świecie”. Emitowana jest zawsze w sobotę o godz. 21.45 w programie pierwszym PR na falach długich i UKF (FM).

Już jutro w programie II Polskiego Radia na fali ultrakrótkiej UKF (FM) 106 kHz retransmisja nabożeństwa z kościoła ewangelicko-luterńskiego w Bystrzycy. Początek o godz. 8.00. Liturgia: ks. Wiesław Szpak, kazanie ks. mgr Tomasz Molin, organy i chór kościelny Józefa Podola, czeski chór ks. Eva Devečková. Na tej samej fali i o tej samej porze dnia będzie można posłuchać innego nabożeństwa z regionu: w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia z kościoła w Kowalach koło Skoczowa.

Edward i George – dwaj bracia, jeden tron 21.55 Globalny Santa Claus 22.50 Andrea Bocelli w Central Parku 0.15 Walka syna 0.45 Kosmos.

NOVA

5.40 Trzej weterani (film) 7.15 Luisa i Lotka (film anim.) 8.45 Czarodziejki z peryferii (film) 10.15 Jak się budzi królowny (bajka) 11.50 Shrek II (film anim.) 13.30 Anděl w górach (film) 14.55 Sydney i siedmiu nieudaczników (film) 16.50 Jak świat traci poetów (film) 18.35 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Z diabłami nie ma żartów (bajka) 22.10 Zgadnij kto (film) 0.05 Złodziejski kodeks (film) 1.45 Jak świat traci poetów (film).

PRIMA

6.20 Tajemnica czarodziejskiej dyni (film) 7.55 Śnięty Mikołaj III (film) 9.35 Dr Dolittle II (film) 11.10 Niania (film) 13.00 Biała pani (film) 14.45 Johnny English (film) 16.30 Melduję posłusznie (film) 18.05 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.50 VIP wiadomości 20.00 Hrabia Monte Christo (film) 22.30 Top Star magazyn 23.35 Sprawa niewiernej Klary (film) 1.20 Dzwoni do jasnowidza.

TV POLONIA

WTOREK 25 grudnia

6.05 Słownik polsko@polski, talk-show prof. Jana Miodka 6.40 Chwała na wysokości - kolędy z Zakopanego 7.50 Polonia 24 8.20 Pogoda.pl 8.30 Jedno słowo 9.35 Kolędy i pastorałki śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” 10.10 Podróż pana Kleksa 11.40 Gwiazdka z Nieba 11.55 Urbi et Orbi 12.35 Hej kolęda, kolęda 13.00 Czas honoru 13.55 Polski Książę w Chile 14.25 Cała Polska śpiewa kolędy 15.45 Kardynał Wojtyła Papieżem 16.40 Przybieżeli do Betlejem 17.30 Teleexpress 17.50 Miasto z morza 19.25 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.55 Ojciec Mateusz (s.) 21.50 Znachor 0.05 Cała Polska śpiewa.

ŚRODA 26 grudnia

7.25 Wilnoteka 7.50 Cała Polska śpiewa kolędy 9.05 Cały Gruza 10.05 Podróż pana Kleksa (s.) 11.30 Niespotykanie spokojny człowiek 12.30 Przybieżeli do Betlejem 13.20 Londyńczycy II (s.) 14.10 700 mil od Hollywood 14.40 Opole na bis 15.45 Rozmowy przy stole 16.40 Bardzo cicha noc - Ryszard Rynkowski 17.10 Wilnoteka 17.30 Teleexpress 17.55 Miasto z morza 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.50 Warto kochać 21.40 Kolęda, hej kolęda 22.00 Polonia 24 22.45 Laskowik & Malicki - świątecznie 0.05 Opole na bis - Polskie seriale 1.05 700 mil od Hollywood.

CZWARTEK 27 grudnia

6.55 Dzika Polska - Bogatsze życie 7.30 Tajemnica Sagali 8.00 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.35 Wszystko przed nami (s) 12.00 Barwy szczęścia (s.) 12.30 Polonia w Komie - Tajlandia 12.45 Dziewczyna i gołębie 13.40 Laskowik & Malicki - świątecznie 15.05 Okrasa łamie przepisy - Wołowina dojrzewająca 15.40 Złotopolscy (s.) 16.10 Rozmowy Po - Szczegółne - z Jerzym Stuhrem rozmawia Agata Buzek (1) 16.50 Wszystko przed nami (s.) 17.20 Polonia w Komie - Tajlandia 17.30 Teleexpress 17.55 Andrzej Cierniewski Symfonicznie 19.00 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie... 19.15 Barwy szczęścia (s.) 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.55 Oficerowie 21.45 Polonia w Komie 22.00 Polonia 24 22.30 Pogoda.pl 22.45 Nowa (s.) 23.40 Był Luksemburg... 0.45 Wszystko przed nami (s.).

TABELA ZANIECZYSZCZEŃ	
Stężenie pyłu zawieszonego w powietrzu 21. 12. o godz. 6.00	
	PM 10
Bogumin	87
Czeski Cieszyn	123
Hawierzów	110
Karwina	83
Orłowa	85
Trzyniec	161
Wierzniowice	84
Legenda: Wartości są podane w mikrogramach na metr sześcienny. Dopuszczalny limit stężenia pyłu zawieszonego (PM 10) wynosi 50 µg/m³.	
Źródło: Czeski Urząd Hydrometeorologii w Ostrawie.	

Wigilia w kręgu rodzinnym

Już tylko osiemnaście dni pozostało do historycznego konkursu Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle. Rywalizacja na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle-Malinie rozpoczyna się 9 stycznia. O tym, jak wyglądają ostatnie przygotowania, ale także o zbliżających się Świątach Bożego Narodzenia, rozmawiamy z Janem Szturcem – trenerem KS Wisła Ustronianka. Szturc zastąpił m.in. jako pierwszy trener Adama Małysza, do dziś zajmuje się też wyszkoleniem młodych skoczków w Wiśle.

9 stycznia to dla Wisły magiczna data. W jakiej fazie znajdują się przygotowania do konkursu Pucharu Świata?

Jesteśmy na etapie finalizowania wszystkich kwestii technicznych i organizacyjnych. Tego typu impreza wymaga dokładnego zaplanowania, skrupulatnych przygotowań. Jeżeli chodzi o mnie, to podczas zawodów w Wiśle będę odpowiedzialny za wszystkich przedskoczków. To duża odpowiedzialność, wszystko musi być idealnie poukładane, żeby nie doszło do wypadków i kontuzji. Na bieżąco jesteśmy w kontakcie z władzami federacji i mam nadzieję, że wszystko pozapinane będzie na ostatni guzik. Takim sprawdzianem generalnym dla tej skoczni będą tradycyjne świąteczne zawody w Wiśle, które odbędą się 26 grudnia. Pojawi się cała czołówka polskich skoczków, nie zabraknie też zawodników z Czech.

Czy to zdrowo, tak od stołu wigilijnego od razu wskoczyć w wir sportu?

Nie ma innego wyjścia, rywalizacja w Pucharze Świata rządzi się swoimi regułami. Już 30 grudnia rusza Turniej Czterech Skoczni, a tam zawodnicy muszą być w szczytowej formie. Jestem w stałym kontakcie z trenerem kadry, Łukaszem Kruczkim. Konsultujemy różne sprawy, ostatnio chociażby słabszą dyspozycję Kamila Stocha i Piotra Żyły po pierwszych konkursach Pucharu Świata. Na całe szczęście obaj skoczkowie spokojnie potrenowali w Ramsau i wygląda na to, że wrócili do rywalizacji w dużo lepszej formie. W Engelbergu Kamil spisał się bardzo dobrze, trochę brakuje Piotrkowi. Jeszcze nie



Jan Szturc.

wiadomo, w jakim składzie Polacy wystąpią w Turnieju Czterech Skoczni, ale bardzo chciałbym, żeby w kadrze znalazł się też Piotrek Żyła. To nasz skoczek z Wisły, czyli rzecz jasna życzę mu jak najlepszych wyników.

Proszę przybliżyć tradycje wigilijne w rodzinie Szturców?

Jesteśmy typowo polską rodziną. Z żoną mamy od wielu lat wspólne upodobania. Zaczynamy

wieczerę od dzielenia się opłatkiem, potem raczymy się chlebem ze solą, czosnkiem, cebulą i miodem. Z zup króluje na naszym stole barszcz, a z ryb oczywiście świąteczny karp. Na zakończenie pojawia się jeszcze pieczeń z gęsi, to taki nasz śląski zwyczaj. Wigilia to dla mnie rzecz święta. Uwielbiam wigilijne spotkania w kręgu rodzinnym, tym bardziej, że w całym sezonie często jestem poza domem.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

»PUCHAR SYLWESTROWY« W ŚLALOMIE GIGANCIE

Sylwester można spędzić w różny sposób. Organizatorzy z klubu narciarskiego SKI Mosty polecają spędzić go na sportowo. Sprawdzić swoje umiejętności można 31 grudnia w Istebnej, gdzie przyszykowany jest „Puchar Sylwestrowy” w slalomie gigancie. Zawody organizowane wspólnie przez SKI Mosty i ośrodek w Istebnej rozpoczynają się o godz. 8.30.

Na początek wystartują kategorie najmłodsze, w tym przypadku dzieci z przedszkoli. Rywalizacja obejmuje także najstarsze kategorie – udział w slalomie zarezerwowany jest m.in. dla mężczyzn urodzonych w 1962 roku i starszych. – To zabawa dla wszystkich, którzy także Sylwestra nie potrafią sobie wyobrazić bez sportu i nart – poinformowała nas Wanda Martynek z klubu SKI Mosty. Slalom rozgrywany będzie na stoku narciarskim Złoty Groń w Istebnej.

Zgłoszenia do „Pucharu Sylwestrowego” przyjmowane są do 29 grudnia pod adresem mailowym: martynkovav@seznam.cz. Biuro organizatorów otwarte będzie 31 grudnia od godz. 7.00 do 7.45, zaś od 7.45 do 8.15 będzie okazja do rewizji i sprawdzenia stanu technicznego całej trasy. Wpisowe wynosi 150 koron, zawodnicy startują na własną odpowiedzialność. **(jb)**

OFERTA

HOKEJ – TIPSPORT EKSTRA-LIGA: Trzyniec – Liberec (środa 26. 12., 17.00).

UNIHOKEJ – FORTUNA EKSTRA-LIGA: Hawierzów – Otrko-wice (jutro, 17.00). **(jb)**

Kiepski prezent świąteczny

TIPGAMES EKSTRA-LIGA

Nie tak wyobrażali sobie końcówki roku szczyptorniści Banika Karwina. Zespół po przegranej z Lowosicami mocno skomplikował sobie drogę do „Final 6” zapewniającej grę o medale ekstrakligi. Zespół borykający się z kontuzjami nie był w stanie nawiązać z rywalem wyrównanej walki.

KARWINA – LOWOSICE 23:25

Do przerwy: 10:15. Karwina: Pyško, Schams – Vala, O. Meca 3, Krahulec 1, Hanisch, Vančo 6, Petrovský 5/3, Dudek, Hardt 3, Gelnar 1, Paululík 1, R. Meca 3.

Trener Banika Karwina, Ludvík Mrkva, wypił kielich goryczy do samego dna. – To był jeden z kluczowych meczów sezonu. Niestety sprawy potoczyły się niezbyt korzystnie dla nas już przed samym spotkaniem. Znów

zagraliśmy w osłabionym składzie, musiałem nawet zabrać na ławkę niedoświadczonego Paululíka – skomentował przegrany pojedynek szkoleniowiec Karwiny.

Feralna dla gospodarzy okazała się końcówka pierwszej połowy, w której agresywnie grający goście wypracowali sobie pięciobramkową przewagę. Banik popełnił wtedy fatalne błędy w defensywie, sporo było też niepotrzebnych błędów technicznych wynikających z braku zgrania i doświadczenia wielu młodych zawodników. Ambitne Lowosice wyczuły szansę i w drugiej połowie podkręciły tempo. – Chłopcy trzymali się dzielnie, zabrakło nam trochę szczęścia, no i lepszej statystyki niewymuszonych błędów – podkreślił Mrkva. Goście prowadzili 20:12, Banik zdołał wprawdzie lekko odrobić te straty, ale zbliżył się tylko

na odległość dwóch goli. W finale spotkania gospodarzy pogrążyły po raz kolejny błędy techniczne.

Jeżeli szczyptorniści Banika chcą realnie marzyć o walce w strefie medalowej ekstrakligi, muszą w nowym roku zagrać znacznie lepiej. Na poprawę gry karwiniacy mają ponad półtora miesiąca, kolejne mecze w Tipgames Ekstralidze zaplanowane są bowiem dopiero na luty 2013. Karwiniacy z bezpośrednimi przeciwnikami w rywalizacji o „Final 6” zmierzą się na wyjeździe. 2 lutego Banik zagra na parkiecie szóstego w tabeli Brna, zaś 2 marca (w przedostatniej kolejce fazy zasadniczej) podopieczni Ludvíka Mrkvy zagrają w Zubrzy. Drużyna Zubrzy przechodzi obecnie taki sam kryzys, co Banik. Jeden z bardziej utytułowanych klubów w historii czeskiej piłki ręcznej



Fot. IVO DUDEK

Marek Vančo został najlepszym strzelcem Banika w meczu z Lowosicami.

zajmuje w tabeli Tipgames Ekstraligi dopiero ósmą pozycję, ze stratą 2 punktów do siódmej Karwiny. **(jb)**

Ofensywny huragan w Werk Arenie

TIPSPORT EKSTRA-LIGA

TRZYNIEC – CHOMUTÓW 6:4

Tercje: 1:0, 3:2, 2:2. Bramki i asysty: 20. Hudler (Růžicka, Varađa), 32. Květoň (Růžicka, Hrabal), 34. Květoň (Hrabal, Zíb), 35. Hudler (Hrabal), 45. Adamský (Květoň), 52. Květoň (Hudler, Růžicka) – 27. D. Hruška (Zálešák, Michael Frolík), 40. Důras (Procházka, Gajovský), 46. Palín (D. Hruška, Pulpán), 56. Michael Frolík (Pulpán). Trzyniec: Hamerlík – Galvas, Roth, Hrabal, Zíb, Lojek, Ovčáčík, Kania – Růžicka, Bonk, Varađa – Zagrapan, Hudler, Orsava – Adamský, Peterek, Květoň – Polanský.

Wszyscy czekali, co takiego wymyśli Jiří Hudler, świeża akwizycja w zespole HC Stalownicy Trzyniec. Napastnik Calgary Flames,

który z trzyniecką drużyną trenuje dopiero od poniedziałku, zaraz w pierwszym meczu strzelił dwie bramki. Jeszcze lepiej spisał się napastnik David Květoň, autor hat tricka. – Takie mecze zawsze dobrze wpływają na samopoczucie. Hat trick to dla każdego hokeisty miły prezent – powiedział Květoň, który po trochę słabszym starcie do sezonu wrócił do swojej stabilnej, wysokiej formy.

Podopieczni trenera Josefa Turka rozszyfrowali rywala w stałych fragmentach gry. Hudler, który zdobył pierwszego gola, wykorzystywany był także w przewagach liczebnych u boku najlepszych trzynieckich napastników. – Zespół pokazał, że jest bardzo ofensywnie nastawiony. Lubię taki hokej – ocenił Hudler, który w

trakcie strajku w NHL nie zaliczył do środy ani jednego spotkania o punkty. Dziś, w ramach 32. kolejki, Stalownicy zaprezentują się w wyjazdowym meczu ze Spartą Praga. Będzie to okazja do poprawy lokaty – do piątku trzyńczanie zajmowali czwarte miejsce w ekstrakligowej stawce. W dalszym ciągu tabeli przewodzi Pilzno.

II LIGA

W. MIĘDZYZRZECZE KARWINA

4:5 (d)

Tercje: 2:3, 2:0, 0:1 – 0:1. Bramki i asysty: 3. Bokroš (Coufal), 9. Coufal (Heža), 27. Coufal (Heža, Ambruz), 28. Machala (Varga) – 5. Moravec (Javín, Holý), 13. Vnenk (Rosůlek, Badžo), 19. Holý (Javín, Saliji), 48. Holý (Ivan),

63. Holý (Moravec, Zajac). Karwina: Smolka – Javín, Sznappa, Kowalczyk, Deutsch, Zajac, Vnenk – Saliji (45. Samiec), Moravec, Holý – Ivan, Luka, Mikšan – Zuber, Badžo, Rosůlek.

HAWIERZÓW – N. JICZYN 2:1

Tercje: 1:1, 0:0, 1:0. Bramki i asysty: 7. Klimša (Krisl), 58. Klimša (Krisl, Prokop) – 15. Uhlár (Foltýn). Hawierzów: L. Daneček – Prokop, Vydra, Krisl, Graca, Jonáš, Zientek, Hegegy, Jaroš – J. Daneček, Najdek, Sztetek – Kolařík, Pechanec, Kanko – Stránský, Potočný, Pavlas – Matějka, Haas, Klimša.

Wczoraj (po zamknięciu numeru) Karwina zmierzyła się z Przerowem. Dziś (17.00) Hawierzów zagra na wyjeździe z Prościejowem.

JANUSZ BITTMAR